

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOSI:

We Lwowie:

miesięcz. zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 1-95 „

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: „ 2 zł.

Bezpłatnych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Po mowie hr. Thuna.

Piszą nam z Wiednia:

Nie ulega wątpliwości, że kraj nasz nie odczuwa praktycznej potrzeby regulowania sprawy narodowościowej w drodze ustawodawczej. Co się bowiem tyczy narodowego stanowiska Polaków, to całe pole życia autonomicznego jest i tak w rękach naszego Sejmu. O języku szkół decydują nasze ustawy krajowe. W dziedzinie zaś urzędów i sądów mamy tylko niektóre przepisy państwowej ustawy o procedurze sądowej. Rzecz główna w tej mierze, to jest: język urzędowy wewnętrzny i prawa narodu w styczności z urzędami i sądami są nam zagwarantowane w cesarskim postanowieniu z roku 1869, do którego mamy zaufanie, bo ono jest wynikiem zgodnej z potrzebami naszego narodu i kraju woli Korony — tego najpewniejszego sojusznika naszego w państwie. Co się zaś tyczy bratniego narodu Rusinów, to polska większość Sejmu naszego była i jest zawsze przejęta szczerą intencją zadawalniania potrzeb narodu ruskiego w miarę tego, jak się z rzeczywistego życia wyłaniają i jak tego wymaga wspólne, zgodne pożytkie braterskie we wspólnym kraju, którego jednosc i całość polityczna równie nam jak i ruskim symptom kraju na sercu leży.

Jednakże nasza siła polityczna w państwie polega właśnie na tem, że bacząc zawsze na ogólne potrzeby całego państwa, staramy się o to szczerze, żeby potrzeby te ogólne z naszym stanowiskiem krajowym i narodowym pogodzić. Więc też i teraz w tej krytycznej chwili, gdy głosy poważnych kół politycznych w państwie ze wszech stron wzywają parlament do wzięcia pod obrady sprawy uregulowania sporów narodowych i upatrują w tem — może już jedyną dziś — próbę usunięcia własną siłą parlamentu tej zapory, która go nietylko w ruchu zatamowała, ale i bytowi jego zagrażać się zdaje — i teraz Polacy nie cofają się przed współdziałaniem w tej pracy, jakkolwiek ona dotyka potrzeb innych krajów i państwa, a nie wypływa z praktycznej potrzeby naszego kraju.

O ile współdziałanie Polaków w tej pracy może być dodatnim, to zawisło od dobrej woli i od politycznego stanowiska tych czynników, które do tej pracy — rzecz można — w pierwszym rzędzie są powołane, a z którymi my tylko współdziałać mamy.

Pod tym względem decydującą swoją dyrektywę wygłosił rząd najpierw w swojej deklaracji z dnia dzisiejszego. Deklaracyja ta nie zawiera w sobie nic takiego, coby Polakom współdziałanie w pracy około prawodawczego usiłowania w kwestyi narodowościowej uczyniło niemożliwym. Rząd mianowicie wychodzi

przedewszystkiem z założenia, że majoryzowanie w sprawach narodowościowych jest wykluczone. W tem oświadczeniu rządu leży niewątpliwie i dla nas uspokojenie. Bo jeżeli gotowi jesteśmy wejść do komisji językowej na to, ażeby usiłować doprowadzić do porozumienia zwaśnione strony, to nie możemy narażać się na to niebezpieczeństwo, że z tej sposobności zechciałaby skorzystać jakaś przypadkowa większość, ażeby zapomocą zmajoryzowania nas zachwiać może podstawy narodowego pokoju, którym kraj nasz dotąd się cieszy. Tego niebezpieczeństwa po deklaracji hr. Thuna nie ma.

Powtóre oświadczył rząd, że regulacyja spraw narodowych nie może się odbywać według mechanicznej formuły, ale musi nastąpić podług różnych stosunków i potrzeb poszczególnych krajów.

Jestto zapatrywanie, które odpowiada w zupełności historycznemu i autonomicznemu stanowisku, jakie zajmowali Polacy zawsze i nieodmiennie w sprawach narodowych. Każdy kraj bowiem jest osobnym produktem historii i odrębną indywidualnością polityczną. Narody, które kraj zamieszkują, są z nim związane jego historią i jego politycznym charakterem. A że te w krajach rozwijały się różnie, dla tego nie można ich potrzeb mierzyć jedną miarką centralistycznego szablonu, ale do każdego trzeba przystosować osobną odpowiednią miarę.

Wreszcie i pod tym względem oświadczenie rządu daje pewne uspokojenie, że nie przesądza z góry kwestyi, która między centralistami a autonomistami jest najbardziej sporną, a która dla Polaków jest najbardziej drażliwą, t. j. kwestyi kompetencji. Wynika stąd, że i Polakom i Czechom staje się rzeczą możliwą, wejść do komisji językowej. Przez to bowiem, że tam wejda, nie uznają jeszcze bynajmniej, jakoby tylko sama Rada państwa miała mieć kompetencję do regulowania ustawą sprawy narodowościowej. Rząd sam zaprasza bowiem stronnictwa do porozumienia się i w tej spornej kwestyi, co należeć ma do kompetencji Rady państwa, a co do Sejmów — obojętnie rząd w deklaracji swojej uznaje.

Jedna tylko myśl, którą poruszył hr. Thun w swojej deklaracji, nie może być Polakom sympatyczną i ta wskazuje, że potrzeba im będzie być w wierze bardzo ostrożnymi. Tą myślą jest „ochrona mniejszości“ (*Schutz der Minoritäten*). Myśl ta sama w sobie z pewnością jest sprawiedliwą i zdobywa sobie na wszystkich dziedzinach życia publicznego coraz szersze uznanie. Ale biorąc rzecz w praktycznem przeprowadzeniu, idzie o to, ażeby

za pomocą państwowej ustawy, chroniącej mniejszości, nie uczynić illuzorycznymi większości w Sejmach. W takim bowiem razie zasada autonomiczna byłaby wprost wypaczoną. Może zatem być mowa o porozumieniu się stronnictw w Radzie państwa pod względem jaśniejszego sformułowania w ustawie państwowej tych zasad, które w artykule 19 konstytucyi zbyt lapidarnie są rzucone. One byłyby dyrektywą także i w tych sprawach, o których miałyby stanowić Sejm we własnej kompetencji. Lecz nie może dojść do tego, ażeby tytułem ochrony mniejszości, większości sejmowe miały ręce związane w postanawianiu tego, czego dobro ich kraju wymaga.

Po rządzie kolej na opozycję.

Teraz wnioskodawcy umotywuja swoje wnioski. Od tego, czy ten obóz zajmie stanowisko poważne, czy radykalne, zależeć będzie dalszy los usiłowań uzdrowienia parlamentu zapomocą porozumienia się w sprawach narodowych.

W sprawie ruskich strejków językowych.

Ze strony ruskiej piszą nam:

Księża, ruscy dekanatu żukowskiego zapowiedzieli, jak wiadomo, ogólny „strejk językowy“ przeciwko używaniu języka polskiego w urzędowej korespondencji dwóch starostw, a równocześnie wezwali posła Okuniewskiego do postawienia w tej sprawie wniosku nagłego w parlamencie.

P. Okuniewski w swej odpowiedzi na odnoszący się do tej sprawy, w organach prasy konsolidacyjnej wydrukowany list otwarty, oświadczył w tychże organach gotowość do poruszenia sprawy używania języka ruskiego w urzędach galicyjskich, podczas dyskusji nad kwestją językową, a zarazem dodał: „wezwanie kleru grecko-katolickiego wraz z własnoręcznym listem przesyłam namiestnikowi hr. Pinińskiemu, który przed swym odjazdem z Wiednia do Lwowa oświadczył mi z całą stanowczością, iż użyje całej swej energii, aby zniewolić podwładne sobie organa polityczne do szanowania praw, wydanych na korzyść języka ruskiego“.

Zabrał w tej sprawie głos w numerze z dnia 28. b. m. *Ruslan*. Jakkolwiek nie podnosi on zarzutów przeciwko akcji duchowieństwa ruskiego, jednak w skuteczne zrealizowanie uchwał i postanowień jego nie wierzy. Zapytuje więc:

„Alboż to duchowieństwo ruskie nie uchwalało już na soborach, ażeby z władzami krajowymi ustnie i pisemnie porozumiewać się po rusku! A jaki był rezultat? Taki, że ten lub ów starosta po upływie tygodnia już mógł się pochwalić: „W moim powiecie mam jednego tylko zawziętego księdza (twardego), który zasypuje mnie ruskimi pismami“.

„Alboż to duchowieństwo ruskie nie upominało się w czasopiśmie ustawicznie o druki ruskie? A w praktyce było tak, że niektórzy z zagorzałych patriotów odsyłali starostom druki ruskie, a żądali polskich lub niemieckich“.

Skarży się dalej *Ruslan* na to, że wobec są-

ją wstrzymałam — wiesz, że z tobą chcę najprzód złamać opłatek.

— Zachowałam nieskazaną wiarę swych ojców i ich przesady. Mnie brak wiary, ale przesady twe miłe mi jak wszystko, co twoje, mój skarbie.

— Nie mów tak jedyny, i ty masz wiarę — a wyjmując z pod chustki kawałek opłatka, podała go jemu.

Pochylił się przed nią i włożył do ust odłamany kawałek.

— Daj ci Boże wszystko.

— I tobie aniele...

Trzymali się za ręce, on przyciągnął ją ku sobie i wpił swe lodem okryte wąsy w jej różowe wargi, szepejąc jeszcze.

— Choć co nam Bóg ma dać — gdy tam wykłeto nasze szczęście?

Wyciągnął rękę ku dworowi, zmarszczył brwi i wskoczył na konia.

Po chwili w dworze oświetlonym trzy osoby łamały opłatki przy willi, życząc sobie zdrowia. Po wieczery rozbrzmiał śpiew łagodnej jak balsam, kojący rany — koledy.

Przy oknie o framugę sparty ktoś popłakiwał sobie ukradkiem. Ktosiem nie była ani ciotka, ani wuj, broń Boże.

Feljeton konkursowy „Słowa Polskiego“.

Za opłatkiem.

Godło: Ha — niech idzie.

Dwudziestostopniowe mrozisko, podsycane wiatrem północnym strzelało sobie gontami na dachu drewnianego dworku, w którego jednym oknie zabłysło słabe żółte światło lampy, spierające się jeszcze o pierwszeństwo z resztkami światła słonecznego i silnym blaskiem leżącego na ziemi grubego pokładu śniegowego. W pokoju, gdzie lampa zabłysła, stał stół nakryty do wieczery. Trzy nakrycia puste jeszcze oczekiwały biesiadników, a na środku zaścielonego stołu obrusa leżały jak on białe — opłatki. Więc to willa ma być, ta tradycyjnie przez nasz naród obserwowana, kiedy łamiąc się bożym chlebem niekiedy z łzą w oku roztwieramy sobie dusze ku wspólnym życzeniom, najbliżsi najbliższym — uczta, do której jeszcze zasiadamy z takim pietyzmem i powagą, jak to czynili nasi przodkowie.

— Luciu, możeby podać wieczery, bo wuj już głodny — zaskrzypiał jakiś stary kobiecy głos w oświetlonym pokoju.

Postać, do której słowa te skierowano, drgnęła na nie i od okna, przy którym stała, zrobiwszy kroków parę ku mówiącej, odrzekła czystym, metalowym ale w tej chwili jakieś podrażnienie zdradzającym głosem:

— Jeszcze chwilę zaczekaj ciotko, toż dzień prawie, któż tak wcześniej zasiada do willi?

I zawróciła na swój posterunek przy oknie, w którym szybę oddechem swym odgrzała, patrząc przez nią gdzieś daleko ku zachodowi.

Młoda była i błada, a wysyłane z piersi ku zimnemu mrozowi westchnienia zdradzały duszę, oczekującą w tej chwili kogoś bliższego jej nad ciotkę i wuję...

Ledwie dostrzegalny rumieniec oblał jej twarzyczkę bładą, gdy wzrok wyteżyła w jakiś punkt z okna, zdaje się już widny a zabrawszy leżącą na krześle grubą szarą chustkę okryła się nią i wybiegła z pokoju w ogród. Brodząc w śniegu po kolana biegła szybko między sterczącą szkielety krzewów, aż oparła się zadyszana o płot. Punkt czarny, zdała jej widny, tymczasem zwiększał się coraz bardziej, aż przybrał wyraziste kontury galopującego na koniu jeźdźcy. On przypadł do płotu, zeskoczył z konia i zbliżył się do oczekującej.

— Jestem Luciu moja, czy nie bardzo się spóźniłem?

— Ciotka chciała już podać wieczery, ale

dów i władz administracyjnych nie przestrzegają Rusini praw ruskiego języka, i takież sam zarzut zwraca przeciw kancelaryom ruskich adwokatów i notaryuszów.

Przypomina, że kiedy podczas gościny ministrów koalicyjnych Plenera i Szoenborna w czasie wystawy we Lwowie, Rusini wysłali do nich deputację ze skargami na „negowanie języka ruskiego ze strony władz państwowych“, ministrowie zażądali wówczas od tych władz bliższych informacji. Lecz cóż się pokazało? Oto że władze właściwie nie mają komu odpowiadać do rusku, tak mało pism ruskich do urzędów wpływało. A ta sama historia powtórzyła się za urzędowania ks. Sanguszki, kiedy posłowie ruscy uskarżali się, że niektórzy starości nie wykonują jego rozporządzeń językowych z kwietnia 1897 r. Zażaleń wpłynęło tak mało, że byli namiestnik nie widział potrzeby karania swoich podwładnych w przekonaniu, iż urzędowanie ich z wyjątkiem kilku wypadków odbywa się prawidłowo.

„Tak, tak, panowie! — kończy *Ruslan*. Krzywdą się nam dzieje, ale przyczyna tej krzywdy tkwi w nas samych, tkwi w ruskiej obojętności...”

W ruskiej obojętności?... Czyż dowodem obojętności mają być te wieczne kampanie językowe, te deputacje do ministrów i namiestników, te ustawiczne gorzkie żale w prasie konsolidacyjnej? Przyczyny stanu rzeczy, nad którym *Ruslan* ubolewa, my widzimy gdzie indziej: w dwojakim rozumieniu ruskości i narodowości ruskiej po stronie samych Rusinów galicyjskich, w dwulicowym charakterze tej ruskości, którą jedni, moskalofile, widzą zawsze tylko we wszystkim, co rosyjskie a więc i w języku rosyjskim, drudzy, narodowcy lub ukrainofile, we wszystkim co narodowe, w narodowym języku ukraińskim. Jedni i drudzy idą w imię po swemu pojętej ruskości w zapasy z Polakami, ale podczas gdy jedni, narodowcy, cel dążeń swoich widzą n. p. w zaprowadzeniu narodowego języka ruskiego w urzędy władz krajowych, drudzy, moskalofile, lękają się tego jak klęski dla swojej idei moskalofilskiej, dla mrzonek o urzędowym języku rosyjskim; podczas gdy pierwsi cieszą się uzyskaniem każdego nowego gimnazjum narodowo-ruskiego, drudzy posyłają swych synów do gimnazjum niemieckiego, stroniąc od gimnazjum ruskiego jak od rozsądnika wrogię dla nich ukrainofilstwa. Dążąc razem do „podniesienia ruskości“, jedni do celu dochodzą, drudzy starają się nie dojść do niego tak długo, jak długo ruskość w Galicji nie może być ruskością według ich fasonu, wolą tymczasowo nawet używać języka polskiego, byle nie być ukrainofilami, byle pewniej utrzymać pośród siebie ducha moskalofilstwa. Takimi moskalofilami, którzy na złość szczerym Rusinom mówią po polsku, chyba i Polacy ani cieszyć się ani chlubić nie będą.

Widoki wojenne.

II. Teren walki. — Atlantyk. — Jego wschodnia ściana.

W tych już dniach w rękach czytelników *Słowa Polskiego* znajdzie się mapa widowni przyszłych zapasów pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi. Da ona dokładne pojęcie o terenie walki. Tymczasem pozwolimy sobie rzucić ogólny zarys owego terenu.

1848.

XIV. W Krakowie.

Rzadko chyba w dziejach było tyle żywej wiary w zwycięstwo wolności, co w r. 1848. Szczególniej Polacy, których z takim entuzjazmem witano w Berlinie i we Wiedniu — emigranci, którym Francuzi przyrzekali, że w ślad za nimi pójdzie armia republikańska — mogli żywić wiarę, że zbliża się stanowcza chwila odbudowania Polski. Już nie młódz sama i zapaleńcy — już ludzie dojrzały i trzeźwi ulegali złudzeniu, że trzeba tylko wysiłku patryotycznego, aby w imię Polski porwać zrewolucjonizowaną Europę i rzucić ją na samodzielną Rosję.

I trzeba zaiste głęboko wnikać w ten stan umysłów, w tę wszystkich ogarniającą gorączkę, aby zrozumieć i sprawiedliwie ocenić krwawe wypadki, które w kwietniu i maju zaszły w Krakowie i Wielkopolsce.

Znanym jest nieszczęśliwy przebieg powstania, zorganizowanego tak lekkomyślnie przez Centralizację wersalską w r. 1846. W Galicji kilka drobnych epizodów walki — w Poznańskim uwięzienie przywódców ruchu jeszcze przed wybuchem, a następnie awanturnicze uderzenie na fortecę w Poznaniu — w Krakowie starcie się garstki powstańców z wojskami austriackimi na Podgórze. Mordy rozpajanego chłopstwa, rabunek dworów szlacheckich, kajdany całych setek więźniów, wreszcie męczénka śmierć Wiśniowskiego i Kapuścińskiego we Lwowie — oto ponury epilog lekkomyślnie wywołanego ruchu.

Gdy rok 1848 przywrócił nagle wolność wię-

Walka, jak już rzekliśmy, będzie się toczyła na dwóch półkulach świata, na Atlantyku i Pacyfiku.

Najpierw o Atlantyku.

Olbrzymia ta przestrzeń oceanowa, która niegdyś dzieliła dwa światy, tak, że przez tysiące lat o sobie nie wiedziały, dziś wobec najnowszych udoskonaleń żeglugi, stała się nieomal jeziorem międzyładowem, którego przepłynięcie zajmuje nie więcej, niż dni kilka, ośm do dziesięć najwyżej kilkunastu, zależnie od doskonałości oceanowego parowca, od punktów wyjścia okrętów. Ocean zresztą nie przestał być wielkim sam przez się, tylko para i myśl ludzka skróciły przestrzeń. Pomiedzy Europą i Afryką z jednej, a Ameryką z drugiej strony, leży przestrzeń od 50 do 60 i więcej stopni geograficznych, a więc tysiące mil angielskich.

Teren walki obejmuje naturalnie część Atlantyku, położoną na północnej półkuli, mniej więcej od stopnia 10 do 50 szerokości północnej.

Ocean Atlantyczny na tej przestrzeni ma wygląd — powiedzmy — nieregularnego, wystrzępionego czworoboku, ukośnie rzuconego od wschodu na zachód, pomiędzy świat stary i nowy. Ścianę prawą — wschodnią czworoboku, tworzą Wielkobyrtania, Francja i Hiszpania, niżej Afryka; ścianę lewą — zachodnią — długie na tysiące mil, nieregularne, wygięte, ukośne, biegnące z półn.-wschodu, na połud.-zachód wybrzeża Stanów Zjednoczonych, poczynające się na północy, poniżej Kanady i New-Foundlandu, kończące się na południu wysuniętym naprzód, wązkim i długim, niby palec, półwyspem Florydy.

Poniżej w tej ścianie otwiera się zagłębienie zatoki Meksykańskiej i morza Karaibskiego z wązkim tylnym pasmem kontynentu Ameryki centralnej, dzielącym Atlantyk od Pacyfiku, przed niem zaś, jak szereg fortów, wysuniętych naprzód przez ląd przeciwko morzu, mnóstwo wysp mniejszych i większych, Antylle, Bahamy itd.

Tu leży właśnie Kuba, perła Antyllów zwana — *casus belli* — ognisko i źródło burzy wojennej.

Pozycja obu stron wojujących na tym ukośnym czworoboku jest następująca:

Hiszpania sama zajęła, prawie pośrodku ściany wschodniej czworoboku, stanowisko zaciszne i bezpieczne.

Półwysp Pirenejski ma szeroko rozwiniętą linię brzegów, ale linia ta przeważnie niedostępna dla wroga. Z jednej strony całe prawie zachodnie wybrzeże półwyspu, od góry do dołu, zajęła i zasłoniła neutralna Portugalia; z drugiej niezwykły Gibraltar broni dostępu na morze Śródziemne, na które wychodzą wschodnie krawędzie Hiszpanii. Pozostają więc tylko dwa stosunkowo małe wycinki wybrzeży hiszpańskich, na które mogłaby uderzyć flota amerykańska, jeden na północy, nad zatoką Biskajską, drugi na południu, pomiędzy Portugalią a Gibraltarem. Znajdują się tam: na wycinku północnym Santander (około 60 tysięcy mieszkańców) na południowym Kadyks (przeszło 70 tys. ludności), oba miasta bogate i dobrze uzbrojone porty.

Na jeden z tych dwu punktów mogliby chyba uderzyć Amerykanie. Czy jednak uderzą? Wątpić o tem należy... Najpierw, wojna ich ma cel ściśle wytknięty, oswobodzenie Kuby, a wszelka akcja poza tem samem musiałaby spotkać się z potępieniem ze strony samego ludu amerykańskiego; — powtóre, cios zadany Santanderowi lub Kadyksowi byłby ciosem, zadany Europie. Ani Ameryka nie odważy-

niom, za ruch ten uwiezionym — gdy przybyły całe zastępy emigracji do kraju — znalazły się znów obok siebie te same żywioły rewolucyjne. Zwalwszy wyłączenie na rząd orgie zbójckie czerniawy chłopskiej — a widząc obecnie płomienie rewolucji w całej Europie i słysząc w koło tylko przyrzeczenia poparcia — uczuły się one nagle w całkiem innym położeniu. Nie szło już o tajne spiski. Rządy Austrii i Prus zezwalały na organizowanie gwardyi, wciskały same broń do ręki. Zdawało się zatem, że trzeba tylko jawnie, w biały dzień wyćwiczyć oddziały wojska narodowego i rzucić je na Rosję. Niech tylko strzał na granicy padnie — Europa popieszy Polskę z pomocą i zgniecie despotyczny carat.

Wszakże nadzieje te wyrażono już otwarcie w adresie do cesarza Ferdynanda — myślą tą odychał każdy Polak.

W takim usposobieniu upłynęły święta Wielkanocne w Krakowie. Oczekiwano dalszego transportu emigrantów i broni. Emigranci zbliżali się ku granicom Austrii, z dostarczeniem broni ociągał się rząd, w którym zapewne i brzmienie adresu i wysoki nastrój patryotyczny mieszkańców Krakowa począł budzić obawy. Lecz Adam Potocki zamówił broń dla gwardyi na swój rachunek z zagranicy i ta miała nadejść.

Wtem starosta Krieg począł robić trudności. Najróżd zażądał stanowczego usunięcia emigrantów z komitetu narodowego. a w d. 24 kwietnia, w drugi dzień Świąt, wysłał policyantów na granicę do Szczakowy z poleceniem, ażeby nadjeżdżających emigrantów zatrzymać i w dalszą drogę do Krakowa ich nie puścić.

Nazajutrz popołudniu dowiedział się Kraków,

aby się, ani Europa nie pozwoliłaby nigdy na cios taki.

W Europie więc Hiszpania nie potrzebuje się chyba obawiać Ameryki.

Pozostaje jeszcze na wschodniej ścianie Atlantyku — Afryka. I tu nie ma się o co niepokoić Hiszpania. Posiadłości jej afrykańskie są tak małej stosunkowo wagi, że Ameryka nie miałaby interesu kusić się o ich ubiegnięcie.

Inna rzecz z wyspami Kanaryjskimi. Nie jest wykluczonym atak amerykański na nie, chociaż niewątpliwie akcja na tym punkcie należałaby mogła tylko do trzeciorzędnych epizodów tej wielkiej wojny.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

W Senacie hiszpańskim odbyła się już rozprawa nad adresem do królowej-regentki w odpowiedzi na mowę tronową.

Mowy kilku senatorów, a między nimi mowa kardynała Cascajares w imieniu episkopatu tchnęły wielkim zapalem wojennym i głębokiem zaufaniem do armii i marynarki.

Postanowiono wręczyć królowej adres, uchwalony nie przez deputację, lecz gromadnie w kompiecie.

Z rozprawy nad adresem należy zanotować szczególnie wyjaśnienie, jakie dał minister skarbu na interpelację o podskoczeniu kursu weksli hiszpańskich, płatnych w Paryżu, co znaczy, że w Paryżu zmniejszył się kredyt hiszpański. Minister uspokajał, że się postara o to, aby zapobiedz owemu podskoczeniu czyli podrożeniu; zapewniał, że obawy i wątpliwości w siły finansowe Hiszpanii są przesadzane, wreszcie zaręczał, że zapewniona jest wypłata kuponów od kredytowych papierów hiszpańskich. Według dalszych zapewnień ministra Hiszpania odzyska łatwo siły, nawet gdyby klęskę poniosła. Nie ma żadnego powodu do pesymizmu.

Na przedwczorajszym posiedzeniu Izby gmin parlamentu angielskiego oświadczył pierwszy lord skarbu Balfour, że według artykułu 15 konwencji międzynarodowej o ochronie podwodnych lin telegraficznych w czasie wojennym wolno stronom wojującym tak postępować, jakby żadnej konwencji nie było.

Z mocarstw europejskich jedne Niemcy nie ogłosiły dotąd swojej neutralności wobec teraźniejszej wojny, ale uczynią to może pod presją innych mocarstw.

Portugalia już wcześniej ogłosiła swoją neutralność. Może na tej podstawie rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił z przedstawieniem do Portugalii o to, że zezwala jeszcze ciągle hiszpańskim okrętom wojennym zaopatrywać się w węgiel w portugalskim składzie węgla, u przylądka San Vincent, chociaż urzędowy termin wybuchu wojny datuje się od 21 bm.

O ostrzeliwaniu portów pod Matanzas na Kubie, są wiadomości tylko ze źródła amerykańskiego. Według tego źródła Amerykanom chodziło o przeszkodzenie w sypaniu nadbrzeżnych okopów. Cel osiągnięto — okopy zburzono. Odstrzeliwanie ze strony hiszpańskiej nie wyrządziło żadnej szkody Amerykanom.

Jeżeli to prawda i jeżeli się okaże, iż wybrzeża w bliskości Matanzas nie mają należytej obrony, to Amerykanie tu prawdopodobnie zechcą wysadzić na ląd swoje posiłki dla Kubańczyków.

że z 56 emigrantów, którzy wracali do ojczyzny, puszczono tylko 11 takich, którzy pochodzili z Krakowa, a resztę zatrzymano — że zatrzymano także broń, zapisaną dla gwardyi. Wieść ta wywołała ogólne wzburzenie. Wieczorem zgromadził się tłum ludu przed starostwem i domagał się cofnięcia danych rozkazów. Komitet narodowy wysłał do Kriega deputację z tem samem żądaniem. Krieg stawiał opór stanowczy. Rozjątrzony tłum, naczekawszy się daremnie przez trzy godziny, wpadł więc do biur starostwa, począł rozbijać sprzęty i byłby się rzucił na Kriega, gdyby go członkowie komitetu nie zasłaniali własnymi pierściami. Krieg jeszcze stawiał opór. Nareszcie, ulegając błaganiom członków komitetu, podpisał rozkaz, zezwalający na przyjazd zatrzymanych w Szczakowy emigrantów. „To mało! — krzyczał wzburzony lud — wszystkich nadal trzeba puszczać do kraju! Broń zatrzymaną wydać!“ Przeciśnięty do muru starosta zgodził się i na to. Wreszcie, usunawszy przemocą członków komitetu, wyprowadzono Kriega na ulicę i żądano, ażeby siedł z tłumem na zamek i tam wydał tę broń, która jest dla uzbrojenia gwardyi przygotowaną. Krieg upewniał, że na zamku nie ma żadnej broni, a kilku członkom komitetu udało się nakłonić wzburzonych, że Kriega nie do zamku, lecz do sali posiedzeń komitetu, pod Krzysztofory zaprowadzono.

Tymczasem komenderujący, gen. hr. Castiglione dowiedziawszy się, że Krieg jest w niebezpieczeństwie życia, kazał wystąpić załodze, liczącej około 4000 ludzi. Lecz tłum się nie przestraszył — domagał się dalej broni dla gwardyi i cofnięcia wojsk. Castiglione dał zapewnienie, że broni żadnej nie ma, a wojsku każe się cofnąć, skoro starosta zostanie

Hafty zaczęte i wykonane, iakoteż wszelkie nowości w przyborach do szycia

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka l. 14.

Prędzej niż na wodach Antyllskich przyjdzie — jak się zdaje — do starcia na wodach Filipińskich na Oceanie Spokojnym. Według przypuszczeń — starcie to może nastąpić w sobotę. Eskadra hiszpańska stoi w szyku bojowym opodal miasta portowego Manili na wyspie Luzon.

Jaki wynik będzie tego ewentualnego starcia, o tem dowiemy się wkrótce. Amerykanie przewidują przezornie, że mogą doznać klęski, a wtedy zachodnie wybrzeża Stanów Zjednoczonych nad Oceanem Spokojnym byłyby narażone na bombardowanie. Dlatego sypią okopy i uzbrajają je w działa dawkonośne szczególnie pod San-Francisco.

Wiadomości polityczne.

W sprawie ks. biskupa Symona Czas krakowski otrzymał z Petersburga następującą wiadomość:

W ciągu W. Tygodnia n. st. (więc 3—9 kwietnia) otrzymał car Mikołaj wiasnoręczny list Papieża. Ojciec św. między innemi przyczynę nieporozumienia w sprawie ks. biskupa Symona, składa na brak jasności w tekście ugody (redagowanej przez kardynała sekretarza stanu) i rzecz całą zdaje na łaskę i wspaniałość cara. List był mile przyjęty. Car zaraz polecił (11 kwietnia) przygotować na 14 kwietnia ukaz, nominujący ks. biskupa Symona biskupem plockim. Ogłoszenie ukazu miało nastąpić 16 kwietnia.

Tymczasem dnia 12 kwietnia przybyły do departamentu wyznań prośby ks. biskupa Zerra, jedna do Ojca św., druga do ministra, o uwolnienie od obowiązków biskupstwa saratowskiego, z powodu choroby nieuleczalnej, która go dość często przyprawia o utratę przytomności. To wpłynęło na zmianę decyzji carskiej. Na radzie, w tym celu zwołanej, Mosołów, dyrektor departamentu wyznań, główny sprawca wygnania biskupa Symona, chwycił się oburzać tej okazyi, żeby podtrzymać kasatę nominacji papieskiej na biskupa plockiego. Popierać jego wniosek miał też ks. Imeretyński. Wskutek tego postanowił car prosić ojca św. o przeniesienie ks. Symona z plockiego biskupstwa na saratowskie.

Mosołów zatem dopiął swego i postawił smutny precedens odrzucenia przez rząd buli nominacyjnej na biskupstwo. Z drugiej zaś strony podnieść należy tę okoliczność, że dla biskupa Symona nie zażądano nowej nominacji, lecz przeniesienia z biskupstwa plockiego na saratowskie, przez co nominację plocką pośrednio uznano za obowiązującą.

Z zaboru pruskiego. Donosiliśmy swego czasu o pogłoskach w sprawie ustąpienia naczelnego prezesa bar. Willamowitza z tej posady. Obecnie *Schles. Ztg.* zapewnia, że wszelkie pogłoski o ustąpieniu bar. Willamowitza są nieprawdziwe. I komenderujący generał v. Bomsdorff nie wniesie, jak stwierdza *Posener Ztg.*, o przeniesienie go z Poznania. — Wszystko więc, co w tym względzie pisała prasa hakatystyczna, było tylko jej gorącym życzeniem.

Z parlamentu niemieckiego. Na porządku dziennym rozpraw parlamentu niemieckiego dn. 27 b. m. była sprawa kredytów dodatkowych głównie na potrzeby nowej od Chin zabranej kolonii Kiaoczau. Minister Thielmann zapewniał, że te

uwolniony. Po tem uspokajającym oświadczeniu udało się członkom komitetu skłonić około północy tłumy do rozejścia. Krieg udał się do komenderującego i wojsko zostało cofnięte.

Dnia 26 rano dowiedział się Kraków, że zatrzymani w Szczakowy emigranci przybyli, lecz, że Krieg złożył swój urząd do rąk komenderującego, który danych przezeń przyrzeczeń, jako wymuszonych, nie uznaje. Nie wpłynęło to wcale na uspokojenie ludności. Wzburzenie zaś wzmożło się na nowo, gdy popołudniu oddział wojska otoczył na Stradomiu kuźnię kowala Millera, który w braku innej broni przysposabił okute drzewca dla gwardzystów do musztry, i te mu zabrał. Przyszło z tego powodu do bójki między ludnością a żołnierzami, którzy zaczęli strzelać.

Dolano tem oliwy do ognia. Lud rzucił się do stawiania barykad, a na zamku odezwały się trzy strzały armatnie na alarm. Cała załoga wystąpiła znowu pod broń i stanęła głównie w rynku, zamykając ulicę Grodzką, a drugim frontem ku Floryańskiej, gdzie wznosiła się główna barykada, zbudowana z kamieni brukowych, wywróconych powozów, belek z rozmaitego sprzętu. Inne ulice i przecznice porzutywano także wzniesionymi w ciągu godziny barykadami.

Gwardya narodowa, aczkolwiek bezbronna, lub tylko częściowo uzbrojona, poczęła się zbierać, aby uspokoić ludność i skłonić ją do rozebrania barykad. Dowodził nią hr. Adam Potocki po ustąpieniu hr. Piotra Moszyńskiego, który dzień przedtem dowództwo złożył. Relacje niemieckie, w których wypadki krakowskie nazywane są „powstaniem“, powołują się na ustąpienie jako na dowód, że wybuch był przy-

niedobory w wydatkach dadzą się pokryć prawie w całości dochodami własnymi Rzeszy.

Rozwinęła się dyskusja na temat nowego nabytku w Chinach. P. Richter wykazywał, że Kiaoczau nie ma dla Niemców znaczniejszej wartości i ostrzegał przed powiększaniem wydatków na nowe nabytki kolonialne.

Z ostrą naganą polityki kolonialnej wystąpił p. Liebknecht, zarzucając jej, że jest w usługach Rosyi. Do tej nagany dołączył twierdzenie, że w Niemczech nie będzie lepiej, dopóki rząd nie przestanie tak postępować, jakoby Niemcy byli w połowie koszarami, a w połowie więzieniami. Mowca zarzucił także rządowi, że się umówił z innemi państwami o rozbiór Chin.

Na to odparł sekretarz stanu Bülow zapewnieniem, że projekt rozbioru nie wyszedł od Niemiec. Niemcy postarali się tylko zawczasu o to, aby przy rozbiórce nie wyszły z próżnemi rękami, ale nie życzą sobie wcale rozbioru. — Według dalszych jego wyjaśnień Niemcy zyskały w Kiaoczau ważną strategiczną i polityczną podstawę, która zapewnia im pewny wpływ na dalszy rozwój wypadków na wschodnich wybrzeżach Azji.

W dalszym toku tej rozprawy sekretarz stanu hr. Posadowski dla uspokojenia obaw zapewniał, że rząd nie myśli o nowej ustawie przeciw socyalistom. Walka ze socjalną demokracją nie jest pojedynkiem między nią a rządem, lecz bojem teraźniejszego społeczeństwa i rządu z tą demokracją. Przeto społeczeństwo musi iść zgodnie z rządem.

Aby ten bój prowadzić skutecznie, musi społeczeństwo być gotowem do pewnych ofiar, — musi z robotnikami postępować uczciwie i sprawiedliwie i zrozumieć, że wysokie dywidendy nie są największym celem, do którego klasy posiadające zdążać mają, — ale też z drugiej strony powinno z wszelką energią tłumić cele rewolucyjne.

Sprawę kredytów dodatkowych odesłano wreszcie do komisji budżetowej.

Według przewidywań niektórych dzienników, sesya obecna parlamentu niemieckiego zakończy się może już za tydzień.

Traktaty handlowe w Anglii. Już przed kilku miesiącami Anglia ku powszechnemu zdziwieniu wypowiedziała traktaty handlowe z państwami europejskiemi.

Anglia uczyniła to przez wzgląd na swoje kolonie, do których wyroby i towary obce dostawały się pod takimi samymi warunkami, jak do Anglii, skutkiem czego dochód z cel w koloniach był mały — a przemysł miejscowy nie mógł się rozwinąć. Otóż Anglia, nie chcąc odstępować sobie kolonij na polu handlowem i finansowem, postanowiła tak ułożyć przyszłe traktaty handlowe, aby dogadzały potrzebom jej kolonij.

O sprawie tych traktatów wspominał minister skarbu Balfour w Izbie gmin, że Niemcy i Belgia udały się do Anglii z żądaniem przydłużenia wygasających traktatów jeszcze na jakiś czas. Dalej oznajmił, że Anglia gotowa zawrzeć traktaty na zasadzie największego faworyzowania — ale z zastrzeżeniem swobody dla kolonii, czy zechcą przystąpić do tych traktatów, czy nie, ale dodał, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na ponowienie tych artykułów, które w dotychczasowych traktatach zapewniały towarom niemieckim i belgijskim jednakowe traktowanie w koloniach angielskich.

gotowany i że o nim Moszyński wiedział i dlatego usunął się, aby nie łamać przysięgi, którą jako dowódca złożył do rąk komenderującego.

Gdy gwardziści zgromadzili się w większej liczbie przed pałacem Potockich, jużto wracając od barykad, które nakazywali rozbierać, jużto zyskując się w oddziały, rozsyłane dla uspokajania ludności — odezwały się strzały, skierowane ku nim przez wojsko. Inny szereg, zwrócony frontem do ulicy Floryańskiej, rozpoczął ogień na barykadę. Wszczął się więc popłoch i strzelanina. Sypano kamieniami i strzelano z okien na wojsko, które po kilku salwach zwinęło z pospiechem swe szeregi, a strzelając po drodze do domów i okien, cofnęło się przez ulicę Grodzką na zamek. W tej rejteradzie czy ucieczce został gen. Castiglione raniony w głowę, jak jedni twierdzą czcionkami z broni palnej, wedle innych czerepem, rzuconym z okna.

Wojsko zatem nie uderzyło na żadną barykadę, nie usiłowało nawet oczyścić ulic i porządkować stawiających opór — a tajemnica dlaczego tak szybko się cofnęło pod zasłonę murów i armat, pozostaje do dziś dnia niewyjaśnioną. I wtedy, bez żadnej pomocy, bez żadnego wezwania ludności do porządku, rozpoczęto granatami i rakietami zapalnymi bombardować miasto.

Bombardowanie to trwało przez dwie godziny, lecz na szczęście nie wyrządziło znacznych szkód, gdyż na chwilę przedtem mocny deszcz zlał dachy. Mimo to w kilku miejscach wszczęły się pożary, które jednak wnet ugaszono.

cięższe były ofiary w ludziach i to niewinnych, nawet przerażające swą tragicznością. Wdowa Pokutńska, wyszedłszy na podwórze, aby powstrzymać

W pierwszej połowie maja wyda *Słowo Polskie*

Pamiętkowe Album Mickiewiczowskie

p. t. „W setną rocznicę“

w formacie dużej czwórki, na ładnym papierze, w ozdobnej okładce, z popularnym życiorysem poety i bogatą treścią, z portretem i licznymi ilustracyami.

Cena dla prenumeratorów *Słowa Polskiego* 10 ct., dla nieprenumeratorów 20 ct.

Komitet obchodów Mickiewiczowskich przy większych zamówieniach otrzymają rabat.

Kronika miejscowa.

Lwów, 29 kwietnia.

Jutro :

- 30 kwietnia. Sobota. *Katarzyny Sen*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 51 rano, zachód o godzinie 7 minut 4 wieczorem.
- Dnia tego roku 1848 pod Miłosławiem Prusacy ustępują z pola bitwy; chłopci poznańscy zdobywają pruskie armaty,
- O godz. 12 w południe, *uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy teatr na placu Góthowskich*.
- O godzinie 3½ popołud. w teatrze hr. Skarbka „Damy i Huzary“.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Flirt“.
- O godz. 8 wiecz. w lokalu Związku naukowoliterackiego, odczyt p. Fr. Zwikłowski.

Karta teatru wojny. Zapewne z zadowoleniem przyjmą nasi czytelnicy wiadomość, że *Słowo Polskie* wyda w tych dniach dla swoich abonentów kartę teatru wojny hiszpańsko-amerykańskiej, która w tej chwili zajmuje żywo cały świat cywilizowany. Czytając codziennie w dzienniku depesze z placu boju, każdy człowiek inteligentny czuje potrzebę zajrzenia do mapy krajów odnośnych. Dlatego postanowiliśmy wydać własnym nakładem, jako bezpłatny dodatek do *Słowa Polskiego*, kartę teatru wojny dla naszych prenumeratorów i rozeszliśmy ją w przyszłym tygodniu wszystkim dotychczasowym abonentom, jakoteż nowoprzystępującym z dniem 1 maja. Będzie to mapa najdokładniejsza Hiszpanii, Ameryki, Kuby i Filipinów, w formacie półarkusza naszego dziennika.

Mianowania w magistracie. W sprawozdaniu o obsadzeniu posad w Izbie obrachunkowej miejskiej — pominięto przez omyłkę p. Władysława Kłodziejskiego, który został zamianowany adyunktem I klasy.

Istna pielgrzymka odbywała się przez cały dzisiejszy ranek do biura prezydialnego magistratu. Pielgrzymowali koledzy, przyjaciele i znajomi, aby pogratulować p. Lukasowi, nominacji na starszego radcę.

Podczas uroczystości jutrzejszej poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego teatru, przemawiać będzie imieniem artystów dramatycznych p. Roman Żelazowski.

Opieka nad młodzieżą szkół średnich jest przedmiotem troski i narad zawiązanego przed rokiem w naszym mieście „Związku rodzicielskiego“.

syna spieszącego do gwardyi, pada na wpółrozdartą odłamem granatu — chłopaka dziesięcioletniego, niewinnego, zakłuto bagnietami za Nową Bramą, — dziecko dwuletnie zabito bagnietem, pchniętym w usta... Po przedmieściach, ściągający się ku zamkowi żołnierze dopuszczali się w ogóle nadużyć i rabunków.

Widząc ten niezawiniony i bezcelowy zamach na całość starożytnego grodu, udali się z narażeniem własnego życia, Adam Potocki, Stanisław ks. Jabłonowski i Józef Wysocki, jako parlamentarzyści do zamku. Wstrzymano ogień i dopuszczono parlamentarzysty. Nie mogli oni nic innego uczynić, jak tylko przyjąć warunki „kapitulacji“, podane im przez generała bar. Karola Moltke, działającego w zastępstwie ranego hr. Castiglione. Warunki te brzmiały jak następuje: 1) W przeciągu trzech dni mają wszyscy emigranci, nie będący poddanymi Austrii, wydaleni się poza granice państwa austriackiego; 2) komitet narodowy zostaje rozwiązany i tworzenie nowego jest zabronione; 3) gwardya narodowa ma być w myśl patentu i rządowych instrukcyi „puryfikowana i reorganizowana“; 4) barykady mają być do godz. 8 dnia następnego rozebrane; 5) szkody, jakie wskutek zaszłych wypadków skarbowi państwa, wojskowemu i urzędnikom wyrządzono, mają być przez m. Kraków wynagrodzone; 6) broń ma złożyć każdy prywatny i każdy gwardzysta; 7) wszystkim zresztą, którzy brali udział w wypadkach, zapewnia się zupełną amnestję.

Kapitulacya ta, podpisana o godz. 8½ wieczór d. 26 kwietnia przez obie strony, stanowi zakończenie rozruchów krakowskich.

Nastąpiło jej wykonanie. Emigranci, którzy dopiero co odetchnęli powietrzem ojczystym, zniszczyw-

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29 poleca

asfalt w gorącym stanie do izolowania fundamentów, tekturę ogniotrwałą do krycia dachów wszelkich gatunków, rola 10 metr. kwadr. od 2 do zł. 3-50.

Wydział tego Towarzystwa odbył w tym przedmiocie naradę z wydziałem Tow. nauczycieli szkół wyższych; druga z rzędu wspólna narada wydziałów obydwóch tych towarzystw odbędzie się w niedzielę dnia 1 maja b. r. o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń magistratu w ratuszu.

Akademicki festyn Mickiewiczowski odbędzie się we Lwowie dnia 29 maja. Dochód z festynu przeznaczony na budowę domu akademickiego im. Adama Mickiewicza.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W notatce Ankieta w sprawie robotnic chrześcijańskich, pomieszczonej w nr. 100 z dnia 28 kwietnia, podano moje nazwisko, jako przedstawicielki partii socjalistycznej. Jakkolwiek w wielu zagadnieniach teoretycznych stoję na stanowisku naukowego socjalizmu, nie należę jednak do partii socjalistycznej, a tem samem mogę brać udział w pracach ankiety tylko we własnym imieniu, a nie jako oficjalna przedstawicielka robotniczego stronnictwa.

Dr. Zofia Daszyńska.

W dniu pierwszym maja, jak co roku, będą robotnicy lwowscy obchodzili doroczne „święto robotnicze“. Ponieważ w roku bieżącym dzień ten przypada w niedzielę, przeto nie ma agitacji do wstrzymania się od pracy, jak również przeszkadzania w robocie tym, którzy nie należąc do partii socjalistycznej, nie uznają owej daty za święto. Natomiast pierwszego maja, po jutrze, odbędzie się o 9 rano wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, na placu Strzeleckim. Porządek dzienny nie różni się niczem od programu zgromadzeń tegoż dnia urządzanych w latach poprzednich; znajdują się tam więc stałe postulaty socjalnych demokratów, jak 8-godzinny dzień pracy, powszechne prawo głosowania, wolność prasy itp. Po zgromadzeniu nastąpi pochód robotników przez miasto do domu robotniczego w pasażu Hausmana. Popołudniu o godz. 3 urządza partya zabawę ludową na Pasiekach z tańcami, żywymi obrazami itp. Manifestacje robotnicze w niedzielę zapowiadają się zupełnie spokojnie.

Największy organ w Galicyi znajduje się obecnie w kościele OO. Bernardynów we Lwowie. Znawcy, jak dyr. Schwarzwald, kapelmistrz Jarecki i prof. Sołtyś, wyrażają się o tym instrumencie z największym uznaniem. Wykonawcą jego jest znany organmistrz lwowski p. Aleksander Żebrowski, twórca wielu organów w kraju, między innymi także w kościołach tutejszych, OO. Jezuitów, Karmelitów i katedralnym, który dawny organ gruntownie przerobił tak, że w celu zachowania zabytku starożytności — tylko struktura została niezmienioną. Organ Bernardyński mieści w sobie 3 klawiatury, składa się ze wspaniałe dobranych 33 głosów, które pojedynczo słyszane dają w zupełności zadolenie muzykowi, całość zaś tworzy imponującą harmonię i siłę.

Kronika krajowa.

Kroniczka krakowska. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej załatwiła na ostatnim posiedzeniu szereg wniosków w sprawie sprzedaży gruntów miejskich. Zmarł tu w sędziwym wieku, przeżywszy lat 80, Wincenty Hubaczek, emerytowany starosta krakowski, który w ciężkich warunkach bytu urzędnika w latach 1846, 48 i 63, zdołał sobie zjednać sympatyę i uznanie szerokich warstw społeczeństwa naszego za życzliwe względem niego postępowanie. Nieboszczyk był ojcem znanego w Krakowie adwokata.

Personal opery lwowskiej przybył wczoraj popołudniu do Krakowa i daje w sobotę „Livię“ Noskowskiego, a w niedzielę „Trębacz z Säckingen“. Na czele towarzystwa stoją dyr. Heller, sekretarz Sachorowski, kapelmistrz Jarecki i reżyser Myszkowski.

Przemyśl. Jutro, w sobotę, odbędzie się w sali ratuszowej, staraniem tutejszej Czytelnicy naukowej, raut z zajmującym programem. Prócz części muzycznej,

czy po większej części warunki dawnej swej egzystencji, musieli znowu wziąć kij tułaczy i ruszyć na obczyznę, na gorzki chleb emigrancki. Usuwano ślady zniszczenia, dokonanego przez bombardowanie. Nareszcie przystąpiono do pogrzebania ofiar, które padły na ulicach miasta lub zostały pociskami w spokojnych swych mieszkaniach osiągnięte. Było ich 30, a mianowicie: Emigranci Hulewicz, Jakubowski, Koryciński, Otto, Korzębski, Kuczborski, akademicy Parzelski, Wojciechowski, Tarnowski, dziesiętnik gwardyi żyd Birnbaum, Winiński, urzędnik kolei żelaznej, dwaj subiekci handlowi, ośmiu rękodzielników, kilku ze służby, jedna kobieta, pani Pokutyńska, chłopak dziesięcioletni, dziecko dwuletnie i dwóch nieznanymy z nazwiska.

Pogrzeb wspólny, odbyty dnia 29-go kwietnia, objął tylko 17 trumien, gdyż inne ofiary, albo już przedtem pochowano, albo później dopiero uległy wskutek ran. Nad zwłokami odbyło się nabożeństwo w kościele Panny Maryi, w którym utkwilo 7 kul z bombardowania. Potem ludność bez różnicy wieku i stanu, dostojne panie obok wyrobników, akademicy obok siwowłosych weteranów, zaniosła na swych ramionach na wieczny odpoczynek 17 trumien, na których widniały krakowskie magierki z kokardami wśród wieńców zieleni. Po drodze obsypywano je z okien kwiatami. Bez mów wszelkich, z modlitwą tylko i ze łzami w oku, złożono je w ziemi cmentarnej.

A z zamku krakowskiego rzucił już feldmarszałek hr. Schlik jako ironia swobód konstytucyjnych.

J. Starkel.

ze współdziałaniem pianisty Liszniewskiego ze Lwowa, program wypełni *journal parlé*, oraz deklamacya p. Gabryeli Zapolskiej z Krakowa, która wypowie utwory Mickiewicza, Ujejskiego, Konopnickiej i Gomułickiego.

Skafiat. (Od naszego koresp.). Niezwykła, iście rozrzucająca uroczystość odbyła się tu dnia 23 bm. Emerytowanemu nauczycielowi z Haluszczyńca, p. Józefowi Wasilkowskiemu, który pełnił obowiązki swoje ku pożytkowi gminy przez lat 47 z rzędu, wręczył starosta krzyż zasługi z koroną, nadany mu w dowód uznania przez monarchę. Przy tej sposobności pp. starosta Hołodyński i inspektor szkolny Niedźwiedzi wypowiedzieli mowy serdeczne do jubilata. Na zakończenie odbyła się w Kasyńce uczta.

Rocznica zniesienia pańszczyzny. Wydział powiatowy husiatyński uchwalił celem upamiętnienia 50-tej rocznicy usamowolnienia włościan, urządzać w dniu 3. maja o godzinie 11 rano uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Odbędzie się ono w tamtejszym kościele rzym. katolickim.

W walce o byt. Z Dukli donoszą o niezwykłej zbrodni: Przed sześcioma tygodniami znikł z Dukli 19-letni izraelita, Geller, chłopak podobno bardzo dobry i porządny. Stroskani rodzice poszukiwali go zrazu sami, a następnie prosili o pomoc władz. Ponieważ Gellerowie przypuszczali, że żyjący z nimi w niezgodzie sąsiedzi, musieli chłopca pozbawić życia, sąd polecił przedewszystkiem wyczyścić studnię miejską pod kościołem parafialnym, co też w dniu 22 b. m. skuteczniono. Po półtoradniowym pompowaniu wody znaleziono rzeczywiście na dnie trupa Gellera, którego, według orzeczeń lekarzy sądowych, sprawcy zbrodni najpierw udusili, a następnie wrzucili do owej studni. Powodem tego czynu miała być konkurencyjna „walka o byt“, jaką prowadzili ze sobą dwaj szynkarze żydowscy. Geller miał, zawracając przemocą przechodniów, wielką robić konkurencyję swemu *vis à vis*. Żandarmerya uwija się od piątku za podejrzanymi zbrodniarzami i gromadzi ich w kaźniach dukielskich. Dotychczas uwięziono 8 żydów podejrzanych. Wodę, w której był utopiony Geller, pili prawie wszyscy.

Dla Bronisławy B., zamieszkałej przy ulicy Leśnej l. 4, obarczonej czworgiem dzieci, której mąż dogorywa w szpitalu, złożyli N. N. 8 zł. Baczynski z Chodorowa 1 zł. 30 ct.

Zguba. Woźny telegraficzny Józef Sakiewicz zgubił onegdaj na przestrzeni między ul. Krakowską, a pl. Strzeleckim, krótki złoty łańcuszek do zegarka. Uprasza rzetelnego znalazcę o zwrot za stosownem wynagrodzeniem. Zgłosić się należy na głównej poczcie.

Złoty zegarek damski z łańcuszkiem, znaleziony dziś w południe na ul. Chorążczyzny, jest do odebrania w administracji naszego pisma za udowodnieniem własności.

Znaleziono. We środę dnia 27. bm. o godz. 2½ na jednym z pulpitych w westybulu pocztowym, znaleziono pugilares z zawartością 20 złr. i kilkadziesiąt centów. Odebrać go można u portyera politechniki p. Schneidra.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Z teatru. Dziwnym zbiegiem okoliczności poznaliśmy dwóch z kolei dramaturgów włoskich: po głębokim psychologu Robercie Bracco — utalentowanego pisarza i polityka współczesnej Italii — Feliksa Cavallottiego, który niedawno temu zginął w pojedynku, jako ofiara politycznych przekonań.

Twórczość Cavallottiego zajaśniała na pięknym tle jego słonecznej ojczyzny błaskami płomiennej poezyi. Po wybuchach lirycznego natchnienia, objawionego w tomach wierszy — rzucił się Cavallotti na pole dramaturgii.

„Córka Jefty“, wystawiona wczoraj na scenie lwowskiego teatru, nosi na sobie piętno niepowszedniego talentu. Jest to rzecz rozmiarami napozór drobna — kryje jednak w sobie głębsze pierwiastki silnych walk psychicznych, rozsuwa obłok poważnego kontrastu: idealnego uczucia wobec zmysłowych podnieć, zwycięża słuchacza potęgą sentymentu prawdziwego i uspokaja jego szlachetniejsze, etyczne popędy. Cavallotti zaczerpnął treści ze źródła biblijnego — z legendy o córce Jefty, który ślubował Bogu daninę, jeśli odniesie zwycięstwo na wojnie. Ofiarował się poświęcić tego, który pierwszy wyjdzie mu na spotkanie. Fatalny los padł na córkę. Nieszczęsna uprosiła dwumiesięczną zwłokę...

Cavallotti w nieco sztuczny sposób skorzystał z tej opowieści starożytności. Bohaterka jego — Beatrycza posłubiła hrabię Moria Albertiego, ulegając woli rodziców. Morio — to „stary młodzieniec“, który po awanturach, hulaszczym życiu przypłynął do portu małżeńskiego, nie z popędu lub sympatyj, lecz z interesu, gwoli spełnieniu życzenia swego bogatego stryja. Beatrycza zna przeszłość swego małżonka, zwłaszcza jego serdeczne stosunki do Arsenii di Vilalba, swej dawniejszej koleżanki. Wiedzioną instynktem kobiecym — trzyma męża w oddaleniu, nie licującem nawet z charakterem legalnie poślubionej pary.

Niewinność, wdzięk i ponęty kilkunastoletniej dziewczyny przeobrażają Moria.

W sercu światowca następuje reakcja, admiracja dla Beatryczy ustępuje po dwumiesięcznej walce miejsca gorącej miłości, jaką zapalał do własnej opornej żony. Beatryczę jednak ożywia myśl prawdziwie kobieca: zwyciężenia dawniejszej kochanki męża i pozyskania go sobie na wyłączną własność. Cel ten osiąga. Arsenia przybywa, ale pokonuje ją Beatrycza świeżością ciała i duszy, siłą szczerzego uczucia i szlachetnością intencji.

Uczucie odnosi tryumf nad pozorną grą zmyśłów. Po dwumiesięcznej próbie — Beatrycza — niby córka Jefty — składa swą ofiarę na ołtarzu miłości.

Rola tytułowa znalazła wczoraj doskonałą przedstawicielkę w pani Jastrzębiec, która trudną i odpowiedzialną rolę wyzyskała umiała z wielką prawdą i subtelnością zarówno w ogólnym pojęciu, jak i najdrobniejszych szczegółach. Dominującym pierwiastkiem charakteru Beatryczy jest szczerzy sentyment, a nie tkliwa sentymentalność, a temu właśnie umiała p. Jastrzębiec nadać odpowiedni i silny wyraz. Bezbarwną grą nie potrafili dostroić się do całości p. Wostrowskiej i p. Kwiecińska.

Odczyt. Dziś, w piątek, odbędzie się w Kółku filozoficznym, istniejącym w łonie Czytelnicy akademickiej posiedzenie z odczytem p. Kazimierza Jareckiego p. t. „Pojęcie ducha u Cieszkowskiego“.

O portretach artysty malarza p. Augustynowicza za Lwowa i p. Olgi Boznańskiej, wystawionych obecnie na jubileuszowej wystawie sztuki w Wiedniu, wyraża się z wielkim uznaniem fachowy krytyk *N. Fr. Presse*.

Z sali sądowej.

Inkluz.

Lwów, 29 kwietnia.

Sala szczerze przepełniona — następuje dalsze przesłuchanie świadków.

Świadek: Zofia Betnar, żona stróża, młoda, fertyczna kobieta, zeznaje głosem cichym, nieśmiało, że dała 3 złr. za krople, a 7 złr. za „inkluz“.

Przew.: Cóż to jest „inkluz“?

Św.: Ja nie wiem.

Przew.: Jaki? Dawaliście pieniądze i sami nie wiedzieliście na co? Może to jakiś ptaszek ten „inkluz“?

Św.: Może ptaszek...

Przew.: No, a może to co innego?

Św.: To taki „reński srebrny“.

Przew.: Czyście stręczyli kiedy Ledwosowej jakie inne dziewczęta?

Św. (cicho): Stręczyłam.

Przew.: Do czegoście stręczyli?

Św.: Tylko do fiaszeki... (W sali śmiech ogólny).

Przew.: Czy Ledwos zachwalał kiedy przed wami „inkluz“?

Św.: Mówił raz, że jedzie do Krakowa, bo tam, koło kapliczki, ma trzymać wartę nad „inkluzami“. potem przyjechał bez inkluzów.

Świadek Zofia Bem nie widziała nigdy Bobkowej z Ledwosową.

Św. Marya Wackermann, żona szewca, biedna jakaś kobiecina, wchodzi z dzieckiem na ręku. Dziecię trzyma w ręku, rozgląda się po sali, zdaje się nie robić sobie z całego otoczenia, bawi się papierem, od czasu do czasu mruczy pod nosem jakieś niezrozumiałe wyrazy, co staje się przyczyną ogólnej wesołości.

Przew. Gdzieście się poznali z Ledwosową?

Św. W szpitalu.

Przew. Czy wzięła od was jakie pieniądze?

Św. Wzięła odemnie 4 zł. „na szczęście“.

Przew. I żądacie teraz zwrotu tych 4 zł.

Św. Ta jabym chciała.

Marya Wackermann miała być świadkiem odwodowym, wobec tego jednak zeznania jej, prokurator rozszerza oskarżenie Ledwosowej i w tym jeszcze kierunku.

Przew. Możecie już odejść, jesteście wolni, już was nie potrzebujemy...

Św. Proszę łaski sądu, jabym zaczęła na te 4 zł...

(W sali homeryczny śmiech).

Wackermanowa z trudem dźwiga się z miejsca, na którym ze względu na dziecko kazano jej usiąść i zmieszana trochę wesołością audytoryum — opuszcza salę.

Św. Barbara Pszono, lat około czterdziestu, areztantka, zeznaje, że widywała Bobkową z Ledwosową. Będąc na wolności, chodziła ona nieraz z Bobkową „do miasta“, i nosiła za nią koszyk.

Przew. Coście nosili w tym koszyku?

Św. Rozmaite rzeczy, potrzebne do czarów, fiaszeki...

Opowiada dalej, że raz Bobkowa dała jej na mieście kurę. Kura ta była trochę ślepa i na jedną nogę kulawa. Wtedy to właśnie Ledwosowa spotkała się z Bobkową. Przy niej nie mówiły o niczem. Wreszcie Pszono poszła „na miasto“ szukać kupca na tę „kulawą“ kurę, i pozostawiła Ledwosową z Bobkową.

Następuje konfrontacja Bobkowej z Pszonową.

Przew. Cóż wy na to Bobkowa? Pszonowa powiada, że widziała was z Ledwosową...

Bobkowa (do Pszonowej z oburzeniem): Ty mnie widziała z Ledwosową?

Pszonowa: Tak jest, wtedy, jak sprzedawałam tę „kulawą“ kurę, co to pani pamięta...

Bobkowa: To nie prawda!...

Przew. przerywa rozmowę, poczem następuje odczytanie aktów niektórych.

O godzinie 12-tej postępowanie dowodowe ukończone.

Popoł. o godz. 3. wywody obrońców, wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 29 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Senatu, oświadczył minister marynarki, że rząd postanowił udzielić order kapitanowi statku towarowego „Monserat” za to, że potrafił przerwać blokadę na Kubie i dostał się do portu.

Senator Toca wykazywał, że blokowanie Kuby nie zgadza się z prawem międzynarodowym i dlatego żądał, aby Hiszpania tę sprawę mocarstwom przedłożyła.

Na to oświadczył minister marynarki, że blokada nie jest rzeczywistą, dlatego państwa neutralne nie muszą jej uznawać.

Madryt, 29 kwietnia. Gubernator generalny Blanco doniósł, że eskadra amerykańska stoi na tem samym miejscu, gdzie była dotąd. Część jej udała się w kierunku do cieśniny Mikołaja (wzdłuż północnego wybrzeża Kuby ku wschodowi od Mantazas).

Według dalszego doniesienia jeden pancernik amerykański osiadł na mieliźnie pod Dimas; trzy okręty pracują, aby go dźwignąć.

Oddziały ochotnicze strzegą wybrzeży.

Madryt, 29 kwietnia. Hiszpanie, mieszkający w Meksyku, ofiarowali się rządowi hiszpańskiemu z dostawą wszelkiej potrzebnej żywności na Kubę.

Lizbona, 29 kwietnia. Dziennik urzędowy obwiesi jutro dekret o neutralności Portugalii.

Londyn, 29 kwietnia. Jak donosi *Times* z Nowego Yorku, zgłasza się tam codziennie po 1000 do 2000 rekrutów ochotników.

Kompania transatlantycka objawiła gotowość przeprowadzenia poczty między Hiszpanią i Kubą z jednej a Stanami Zjednoczonymi z drugiej strony, mimo blokady.

Londyn, 29 kwietnia. Korespondent *Timesu* w Waszyngtonie miał interwiew z Mc Kinleyem. W rozmowie prezydent Stanów Zjednoczonych wyraził nadzieję, że przyjaźń łącząca Anglię z Ameryką północną, trwać będzie niezachwianie dalej.

Key West, 29 kwietnia. Przy ostrzeliwaniu fortów pod Matanzas, okręty amerykańskie dały 250 strzałów; z fortów hiszpańskich padło mniej strzałów.

Easton w Pensylwanii, 29 kwietnia. Trzy magazyny, w których nagromadzono materiały wybuchowe, wyleciały w powietrze. Zginęło dwu ludzi, kilku jest rannych, — wielu nie można dotąd odgrzebać. Według domysłów sprawcą eksplozji ma być szpieg hiszpański.

Wiedeń, 29 kwietnia. Minister kolei Wittek oznajmił dziś ustnie p. Daszyńskiemu, że cofnął zakaz lwowskiej dyrekcji kolei w sprawie święcenia 1-go maja i pozwolił robotnikom kolejowym obchodzić to święto.

Wiedeń, 29go kwietnia. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie, na którym dokonano uzupełniających wyborów do paru komisji, których liczba członków powiększoną została z 36 na 48. Dodatkowo przeto weszli do komisji legitymacyjnej pp.: Rappaport i Roszkowski; do petycyjnej Rychlik i Rojowski.

Przeprowadzono następnie dyskusję nad wyborem członków komisji dla oskarżenia hr. Badeniego. Okazała się przy tem potrzeba uwzględnienia pewnych stosunków osobistych. Z członków komisji parlamentarnej nie mógł być wybrany poseł Dawid Abrahamowicz, jako były prezydent Izby, więc osobiście także w tej sprawie interesowany, p. Kozłowski jako krewny hr. Badeniego, p. Jaworski zaś oświadczył, że nie może przyjąć wyboru z powodu obciążenia pracą. Wybrano przeto pięciu posłów następujących: Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Dulębę, Piętaka, Milewskiego i Czeczka.

Wiedeń, 29 kwietnia. Rozeszła się tu dziś pogłoska, że rząd zamierza z początkiem czerwca na nowo zwołać Radę państwa. Obrady jej miałyby trwać przez cały czerwiec.

Wiedeń, 29 kwietnia. Jak dzienniki donoszą, jest rzeczą wątpliwą, czy przyjdzie do porozumienia między Niemcami w sprawie obesłania komisji językowej.

Wiedeń, 29 kwietnia. Niektóre z dzienników dzisiejszych omawiają wczorajszą mowę ks. Liechtensteina i podnoszą rozmaite sprzeczności tej mowy z dawniejszą, przesłanością księcia, w której oświadczył, że rozporządzenia językowe Stremayra zupełnie odpowiadają potrzebom kraju i historycznemu charakterowi jego. Powitał je wtedy z zadowoleniem, dowodząc, że każdy poddany będzie mógł praw swoich w swoim dochodzić języku i domagał się od rządu zaprowadzenia czeskiego prawa państwowego.

Szczególnie *Neue Freie Presse* uderza na ks. Liechtensteina, przypominając mu, że on sam był przed laty członkiem komisji wykonawczej zelanego pierścienia, która uchwałała ustawy, skierowane wprost przeciw Niemcom. Gdy z początkiem lat osmdziesiątych, ówczesny poseł hr. Wurmbbrand wniósł ustawę o zaprowadzenie języka niemieckiego, jako państwowego, ks. Liechtenstein, jako członek prawny razem z nią głosował przeciw Niemcom i przeciw owemu wnioskowi. Dziś zaś to samo żądanie podnosi jako punkt programowy. Nie dowodzi to bynajmniej narodowych uczuć mowcy, tylko świadczy, że i on został porwany przez prąd, który coraz silniej opanowuje masy.

Deutsches Volksblatt i *Deutsche Zeitung* wielbią mowę Liechtensteina, jako wielki czyn narodowy.

Vaterland natomiast przyjmuje ją bardzo chłodno i powiada, że wielkim jej błędem, iż się tak bardzo radykałom niemieckim podobała i że Wolf był jednym z pierwszych gratulantów, ks. Liechtensteina.

Wiedeń, 29 kwietnia. Organ Wolfa *Ostdeutsche Rundschau* napada bez bezpośredniej przyczyny na liberałów niemieckich, którym zarzuca, że tylko przekupstwem wyborczym zawdzięczają jeszcze stosunkowo tak znaczną reprezentację w parlamencie.

Wiedeń, 29 kwietnia. Jak słychać, katolickie stronnictwo ludowe nie chce nikogo nominować do komisji dla oskarżenia hr. Badeniego.

Trzy mandaty, przypadające tej grupie, mają być przeto rozdzielone na Młodoczechów, konserwatywną wielką własność i klub południowych Słowian. Powodem tego kroku ma być chęć złagodzenia złego wrażenia, jakie na prawicy zrobiło wstrzymanie się tego stronnictwa od głosowania.

Wiedeń 29. kwietnia. Wczoraj odbyło się w śródmieściu zgromadzenie Czechów, o przebiegu bardzo burzliwym. Napadano na Młodoczechów za niedotrzymanie rzekomych przyrzeczeń, następnie na socjalistów. Powstała bójka gwałtowna. Policja musiała wkroczyć i rozwiązać zgromadzenie.

Wiedeń, 29 kwietnia. Wczoraj nie było u ministra hr. Gołuchowskiego zwykłego przyjęcia dyplomatów, natomiast konferował hr. Gołuchowski z nuncyuszem Tallianim i ambasadorami hiszpańskim i włoskim.

Wiedeń, 29 kwietnia. Dziś dopiero nadeszła tu wiadomość, że były prezydent ministrów baron Gautsch 26 bm. przejeżdżał przez Cheb do Karlsbadu. Poznano go na dworcu w Chebie i przywitano gwizdaniem i okrzykami: „Badeni numer drugi! Precz z nim!”

Praga, 29 kwietnia. *Narodni Listy* piszą: Wybór komisji językowej jest ostatnią próbą. O permanencji tej komisji nie może być mowy. Prawica stanowczo przeciw temu wystąpi.

Czesi i Polacy wejdą do komisji tylko z zastrzeżeniem kompetencji Sejmów. Młodoczechy posłowie zdecydowani są ani o włos nie odstąpić od zasad rozporządzeń hr. Badeniego.

Rjeka, 29 kwietnia. Rada gminna wybrała ponownie Maylaendera burmistrzem. Na zapytanie gubernatora, czy gotów złożyć przysięgę na ustawy państwowe, odrzucił zapytany odmownie. Skutkiem tego gubernator ogłosił wybór za nieważny.

Rada państwa.

Wiedeń, 29 kwietnia. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej p. Okuniewski postawił wniosek nagły w sprawie uregulowania kwestii językowej przy urzędach galicyjskich. Wniosek ten traktowany będzie razem z innymi wnioskami, dotyczącymi spraw językowych.

Następnie, przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Zaczek, jako przewodniczący komisji budżetowej zażądał, żeby Izba wzięła natychmiast pod obrady referat w sprawie zapomóg głodowych.

Wniosek ten przyjęto większością $\frac{2}{3}$ głosów, poczem p. Janda, referent komisji zaproponował przyjęcie do wiadomości cesarskiego rozporządzenia w sprawie zapomóg i wniósł rezolucję, wzywającą rząd do dalszych badań nad rozmiarami klęsk w Czechach w r. 1897.

W rozprawie p. Pessler przypomniał jednomyślną uchwałę Izby, żeby wezwać rząd do przyznania dalszych zapomóg. Mowca powtarza więc dziś ten sam wniosek, który też razem z wnioskiem referenta zostaje przyjęty.

Izba przyjmuje również wniosek p. Jandy w sprawie zapomóg dla dotkniętych katastrofą mieszkalców Klappai.

Z kolei z porządku dziennego następuje ciąg dalszy rozprawy językowej.

Pierwszy mowca p. Funke oświadcza, że Niemcy nie uspokoją się, zanim rozporządzenia językowe nie zostaną cofnięte. (Na prawicy, szczególnie wśród Czechów, powstaje wielka wrzawa, — mowca wzywa prezydenta, żeby przywrócił spokój i poprosił tych panów, którym się słowa jego nie podobają, żeby poprostu wyszli. Z lewicy wołania: Precz!)

W dalszym ciągu p. Funke nazywa rozporządzenia językowe bezprawiem i podnosi z uznaniem, że hr. Thun przynajmniej odstąpił od systemu rozporządzeń. Mowca zaznacza, że Niemcy nie skłonią się nigdy do uznania prawomocności rozporządzeń językowych Stremayera. Hr. Badeni wydał rozporządzenia tylko celem skaptowania Czechów, ale złamał przez to prawo.

Następnie p. Funke podnosi niekonsekwencję w mowie Thuna, który schodzi wprawdzie z drogi rozporządzeń, ale nie chce ich znieść. Mowca nie rokuje powodzenia pracom komisji językowej, jeżeli rozporządzenia wpierw nie będą zniesione.

Dalej zarzuca Funke hr. Thunowi, że z Młodoczechami postępuje zbyt łagodnie.

P. Horzica. Czy to zbrodnia?

P. Funke. To nie jest zbrodnia, ale nie jest mądre.

Godzina 2, p. Funke mówi dalej.

Następnym mowcą ma być p. Schoenerer.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank kredytowy.

W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o Walnem Zgromadzeniu Banku, podajemy niektóre szczegóły ze sprawozdania rocznego Rady zawiadowczej:

Interes bankowy obracał się w roku 1897 mniej więcej w tych samych granicach, co w latach poprzednich, jeżeli jednak wykazane zyski w stosunku do roku 1896 uległy pewnemu zmniejszeniu, pochodzi to stąd, że w roku ubiegłym interes w kupnie i sprzedaży 4% listów zastawnych Tow. kred. wykazał pewną stratę, która ujemnie wpłynąć musiała na zwykłe zyski, pochodzące z obrotów we własnych efektach.

Wspólnie z pierwszą spółką browarniczą przedtem Lilienfeld i Ska, oraz z firmą „Jan Klein” utworzył Bank spółkę akcyjną pod firmą: „Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów”, które zakupiło pięć istniejących we Lwowie browarów, szósty zaś wydzierżawiło na dłuższy szereg lat.

Kopalnie wosku ziemnego w Boryslawiu wydały w roku ubiegłym rezultat zupełnie zadowalający, a ciągle wzrastająca produkcja tychże stwierdza ponownie wielkie bogactwo posiadanych terenów.

Ostateczny wynik rachunkowy za rok 1897 przedstawia zysk w kwocie 108.463 zł. 63 ct. z którego proponuje dyrekcja wypłacenie ogólnej dywidendy w kwocie 14 zł. od akcji, z pozostałej zaś reszty po wydzieleniu kwot statutem na tantiemy przeznaczonych, — 20.000 zł. przenieść do nadzwyczajnej rezerwy, 5.000 zł. do rezerwy gmachu bankowego — resztę zaś przenieść na rachunek zysków i strat roku bieżącego.

Wydział rewizyjny wybrany do zbadania i sprawdzenia bilansu, przedstawił swoje sprawozdanie i wniosek o uchwalenie dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za rok 1897, co też jednogłośnie uchwalono.

Z porządku dziennego nastąpiła uchwała, co do podziału czystego zysku, wynoszącego 108.463 zł. 63 ct. z czego w myśl §. 47. statutu przedewszystkiem wydzielono 5% od kapitału, to jest po 10 zł. od 5.000 akcji kwotę 50.000 „ — ” która w myśl uchwały Rady zawiadowczej wypłacona już została akcyonariuszom za kupon styczniowy

1898 roku. Pozostaje . . . 58.463 zł. 63 ct.

Odrąciwszy przeniesienie zysku z roku 1896 13.263 „ 82 „

pozostaje do dalszego rozdziału . . 45.199 zł. 81 ct.

Co do użycia tej kwoty Walne Zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski: wypłacić w myśl §. 47 statutu: 10% tantiemy Radzie zawiadowczej 4.519 zł. 98 ct. 5% tantiemy Radzie wykonawczej 2.259 zł. 99 ct. 5% tantiemy dla urzędników 2.259 zł. 99 ct. razem 9.039 zł. 96 ct.

a z pozostałych 36.159 zł. 85 ct.

z doliczeniem zysku przeniesionego z roku 1896 13.263 „ 82 „

Czyli łącznie 49.423 zł. 67 ct.

przeznaczyć jako superdywidendę po 4 zł. od 5.000 akcji 20.000 zł.; przenieść na rachunek rezerwy nadzwyczajnej 20.000 zł.; przeznaczyć na fundusz gmachu bankowego 5.000 zł.; zaś pozostałe 4.423 zł. 67 ct. przenieść na rachunek zysku z roku 1898.

Superdywidenda po 4 zł. łącznie z wypłatami w styczniu 10 zł. przedstawia roczny dochód od akcji po 14 zł., czyli 7% od sta.

Brody, 27 kwietnia. Targ tutejszy rozpoczął się z początkiem bieżącego tygodnia nadzwyczaj silną zwyżką dla pszenicy i żyta, a usposobienie to udzieliło się następnie i innym rodzajom zboża. Silny popyt ze strony galicyjskich młynarzy na gotowy towar zdziałał, że prawie z każdą godziną ceny szły w górę, tak, że tutejsi kupcy nie mogą sobie przypomnieć tak gorączkowego usposobienia, co dosadnie charakteryzuje ta okoliczność, że jeżeli kupujący natychmiast nie przyzwolił żądanej ceny, musiał za chwilę zgodzić się na podwyżkę 30—40 kop. za 1 centnar metryczny. Dziś pszenica ma znowu do zanotowania podwyższenie ceny rub. 1—1'20.

Wygórowana tendencja ma swoje źródło w sprawozdaniach z targów światowych, i w wybuchłym zbrojnym zatargu hiszpańsko-amerykańskim, do czego w znacznej części się przyczynia słaby dowóz z Rosyi.

Dziś płacono za pszenicę średniej jakości rub. 8'25—8'75. Za lepsze zaś gatunki do rub. 9. — Z początkiem tygodnia płacono za żyto rub. 5'30—5'50; dziś zamknięto cenę do rub. 6'30. Dalej robiono: jęczmień rub. 5'30—5'80; hreczka rub. 6'10—6'30; owies rub. 5'40—5'60; proso rub. 4'60—4'90; groch rub. 7.

Wszystko za 100 klg. transito, stacya kolejowa w miejscu.

Depesze handlowe z d. 29 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 29 kwietnia (Giełda południowa). Kredyty austriackie 355.— Turckie 57'60; Länderbank 231'50; Kolej państwowa 348'50, Południowa 74'25; Alpin 162.—; Tytoniowe 130'50 Usposobienie chwiejne.

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 29 kwietnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 13'25 do 13'75. Żyto gotowe 9'25 do 9'75. Owies gotowy 8'50 do 9'—. Jęczmień pastewny 7'25 do 7'75. Jęczmień browarniany 8'75 do 9'75. Rzepak 10'75 do 11'—. Lnianka — do —. Groch pastewny 7'50 do 7'75. Groch do gotowania 8'50 do 10'—. Wyka 6'50 do 7'—. Bobik 7'25 do 7'75. Hreczka 8'50 do 10'—. Kukurudza stara 6'50 do 6'75. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 30'— do 45'—. Koniczyna biała 25'— do 40'—. Koniczyna szwedzka 35'— do 70'—. Tymotka 15'— do 22'.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17'25 do 17'75; na termin 15'50 do 16'50.

Silny ruch zwykłowy na targach zagranicznych; wywołał znaczne podwyższenie cen pszenicy i żyta na targach tutejszych, zwłaszcza, iż zapasy są wyczerpane, a popyt silny. Również kukurudza i owies wykazują dalszą zwykłą cen.

W spirytusie usposobienie niezmiennie, jakkolwiek notowania są nieco wyższe.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12'67 1/2 do 12'72 1/2 do — zł., loco Olomuniec 11'80 do 11'90 zł. loco Brünn-Wiedeń 11'85 do 11'95. Rafinada prima, loco Wiedeń w calej wagonach 36'37 1/2 do 36'50 zł., Secunda 36'12 1/2 do 36'25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3'70 do 3'90 zł., galicyjska na wagony 14'75 do 15'25 zł., przejrzysta 16'— do 16'25 zł., amerykańska 20'75 do 21'25.

Tryest. Centrigual Piłé gotowy 13'7/8 do 14'1/4, na kwiecień-lipiec 14'1/8 do 14'1/2.

Praga. Cukier gotowy 12'70 do 12'67 1/2.

Arad. Pszenica z nad Cissy 11'90 do 12'30, gorszy gatunek — do —, żyto 8'60 do 8'80, jęczmień 6'— do 6'30 owies 6'80 do 7'—, kukurudza 4'90 do 5'10.

Antwerpia. Nafta 16'12. Mocno.

Brema. Nafta loco 5'45.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 67'25, na maj 67'50, na lipiec sierpień 67'—. Pszenica na mies. bieżący 32'60, na maj 32'60, na lipiec-sierpień 31'50, żyto na mies. bieżący —.

New York. Pszenica w towarze gotowym 114, na maj 116 3/4, na lipiec 99 1/8, na wrzesień 89 1/4 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang. cent am. około 2 1/2 c. w. a.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

50

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Nie, tatko, nigdy panem nie będę.
— Jak tobie dziad majątek odda, będziesz panem.

— Dziad mi nigdy majątku nie oddadzą, bo ja tego nie wart. A choć oddadzą, majątku nie przyjmę i taki chłopem do śmierci zostanę.

— Tak zrobisz, jak będzie ojcowska i dziadowska wola.

— Ojcowska wola święta, ale brata wola starsza. A Bóg nie chce, abym był czem innym jak chłopem.

— Najstarszem przekazaniem Bożem słuchać ojca i matki. A ja twój ojciec każe tobie, abys przyjął majątek, kiedy ci go oddadzą.

A na to pochylił się Maksym do kolan ojca i pocałował go w kolana, rzekł:

— Chodźcie tatko ze mną do chaty!

I Maksym poszedł prosto do chaty, a Oleksa poszedł za nim, pociągnięty siłą woli chłopca. Maksym wstąpiwszy do chaty, pochwalił Pana Boga, pocałował macochę w ręce, ale nie witając się ani z najmitem, ani z najmilką, stanął przed świętymi obra-

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 27 kwietnia.

M. hr. Mycielski, Kraków. — S. hr. Plater Zyberk, Moszków. — E. Jordan Stojowski, Miechów. — M. Artwiński, Kleczów. — Z. Horodyński, Zbydniów. — L. Żeleński, Zaczernia. — A. Głowiński, Lipica Górna. — H. Heumann, Kraków. — F. Treпка z żoną, Król. polskie. — M. Gingold, Tarnopol. — E. Fränkel, Złoczów.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 28 kwietnia.

B. Lipski z Król. polsk. — Pułkownik Bach ze Lwowa. — P. Kluge z Berlina. — G. r. Hagen z Iserlohn. — J. Bosch z Saksonii. — M. Pszyk z Kossowa. — A. Holodyński starosta z Skalatu. — E. Zarembina z Uhrynowa. — A. Trubert, J. Trakauer, L. Rosset i K. Tuma z Wiednia.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 5 maja 1898

na

losy kredytowe ziemskie z roku 1889

po 2 zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Dom bankowy i kantor wymiany

zami w wielkim kacie, przeżegnał się trzy razy, podniósł dwa palce od prawej ręki do góry i przemówił:

— Przysięgam Panu Bogu w trójcy jedynemu, Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, Bogarodzicy Dziewicy Przeświętej Maryi i wszystkim świętym, że nigdy nie przyjmę majątku Jana Wielohorskiego, ani jego dzieci, ani jego wnuków, czy to od niego, czy to od kogo innego żywego, albo umarłego, któryby im majątek odebrał. A jeśli przyjmę, niechby mnie ziemia zaraz pożarła i niechby moja dusza poszła na potępienie wieczne. Tak mnie Panie Boże dopomóż. Amen!

Oleksa słuchał przysięgi jakby skostniały. Maksym pocałował ojca znowu w rękę i rzekł:

— Teraz wiecie tatko, czego się macie trzymać i jaka jest Boża wola. Jeśli myślicie, że Fedz jest wart dworu i majątku, róbcie tak, aby się Jaś dowiedział na pewne, że ślub mojej babki był ważny. Jak tylko się dowie, odstąpi majątek. Nie chce mieć cudzego majątku w rękę i na to aby uspokoić swoje sumienie, szuka wszędzie za świadectwami owego tajnego ślubu. Był ze mną i z Fedziem w plebanii i przeglądał tam stare metryki. Dzisiaj szedł do was aby się was pytać o tem co wiecie. A wy wiecie więcej od nas i jeśli jemu powiecie odstąpi majątek. Wy nie przyjmiecie, bo wam zabronił tego duch dziada, ja nie przyjmę, bom przysięgał. Chcecie, to Fedz będzie sam jeden panem.

To rzekłszy, pożegnał się z rodzicami i chciał

Ciągnięcie dnia 5. Maja 1898.

PROMESY

na

3% losy zakładu kredytowego ziemskiego II. Em.

Główna wygrana:

złr. 50.000 wa.

sprzedają po 1 złr. i stempel 50 ot., razem 150

SOKAL I LILIE

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą, bez doliczenia jakiegokolwiek prowizji.

NADESLANE.

Do P. T. Właścicieli dóbr ziemskich!

Krajowy „Instytut Pracy“, istniejący od lat 9 we Lwowie, prowadzi ewidencję wszelkiej kategorii Oficyalistów i poleca tylko przez ostatnich P. T. Chlebodawców poufnie polecanych. Z dniem 1 stycznia 1898 dla dogodności J. W. Panów i uniknięcia wszelkich rachunków w ciągu roku, zaprowadzono całoroczny abonament za opłatą 5 złr. i za tę kwotę zobowiązuje się bez dalszych kosztów dostarczać z dowolnymi zmianami oficyalistów, oraz służbę dworską, załatwiając wszelkie zlecenia, a nawet drobne sprawunki, jak zakupno i sprzedaż artykułów do użytku domowego, pod gwarancją rzetelnego wykonania.

Krajowy Instytut Pracy, Lwów, Batorego 6.

PODZIĘKOWANIE.

Dzieci i wnuki zmarłej na dniu 21 kwietnia b. r. sp. Ludwika z Mikulińskich Patraszewskiej, nieodżałowanej matki i babki, składają na tej drodze swe najserdeczniejsze dzięki Wielebnemu Duchowieństwu i Konwentowi, tudzież wszystkim znajomym i przyjaciółom za łaskawe wzięcie udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym, oraz w nabożeństwie żałobnym. Bóg Wam zapłać za Wasze współczucie i szlachetne serca!

We Lwowie dnia 25 kwietnia 1898.

Wacławowie Patraszewscy, Władysław Słuszkiewiczowie, z dziećmi.

Władysław Adamowiczowie, Mieczysław Patraszewscy, z córką. z synem.

ić. Oleksa wstrząsł się cały, jak stary dziupły dąb, trzęsiony wichrem zimowym, a potem zatrzymał Maksyma u progu, wołając nań wielkim głosem:

— Stój, Maksymie! Pójdiesz nazad do dworu i będziesz przy bracie, aby go bronić przed Fedziem. Rozumiesz wolę Bożą. Tak masz odpokutować za mój grzech, a może wyprosisz przebaczenie dla duszy mojej, a sam dostaniesz w niebie lepsze panowanie jak na Czarnej. Ale znaj, że jest gdzieś we dworze papier, pisany ręką mojego dziada, który świadczy o tem, że ślub tajny był ważny. Tak jest schowany, że się znajdzie zaraz, jeśli kto zacznie robić porządki we dworze. Gdzieś jest za stołem jakimś, albo za krzesłem, albo za obrazem. Strzeż, aby się ten papier nie dostał w ręce Fedzia, albo w takie ręce, któreby mogły Fedziowi oddać dwór i majątek. Fedz nie wart spadku i byłoby z tego jakieś nie-szczęście straszne, jakby spadek wpadł w jego ręce. Wola to Boża i wola ojca mego, aby majątek został u tego, który majątek ma. Przed tą wolą pochylał głowę. Jutro, pojutrze sam pójde do dziadka i powiem mu, że o ślubie nie wiem nic.

XXIV.

Maksymowi było lżej na sercu, nie tylko dlatego, ponieważ odwrócił niebezpieczeństwo grożące ojcu i jedynie ukochanemu przezeń bratu, ale dlatego także, że przysięga uroczysta zamknęła przed nim wszelką możliwość odwrotu.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28. kwietnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa żądają	
Renta papierowa maj-listopad	101.85	102.05
lutego-sierpnie	101.85	102.05
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.75	101.95
kwiecień-październik	101.75	101.95
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	168.50	164.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	143. —	143.50
1860 po 100 zł. 5%	160. —	160.75
1864 po 100 zł.	195.50	196.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa

reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.55	121.75
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.55	101.75
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92. —	92.20

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.80	100.80
Kol. Cesarz. Elżbiety w zlocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.75	120.75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.25	129.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.35	100.35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	211. —	212. —

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	118.50	114.50
w zlocie za 200 zł. 5%	133. —	—
Kol. bukowinśkie lokal. za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.85	100.35
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.80	100.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.60	120.80
kor. 4%	99.15	99.35
Obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.40	101.40

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.40	99.40
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103. —	104. —
Gal. poz. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.60	98.60
Gal. poz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.60	98.60
Gal. obl. prop. z roku 1893 za 100 zł. 4%	98.50	99.50
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874 los. 50 lat 4 1/2%	169. —	170. —
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	98. —	98.80
Renta wiośka za 100 kor. 4%	108.50	109.50
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36. —	36.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	57.05	57.55

Listy zastawne. Obl. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.70	99.60
obl. pr. z r. 1880 3%	120.55	121. —
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105. —	105.25
los. 4%	96.60	97. —
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.50
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.25
60 lat za 200	96.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	96.80	97.80
4% los. 41 lat	97.50	—
4% stare	97.75	98.85
4% za 200 kor.	98.85	97.55

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.60	93.60
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	93.75	94.75
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100. —

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.70	109.70
1878 za 200 zł. 5%	108.65	109.65
1887 za 200 zł. 4%	98.45	99.45

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł. —	156.60	157. —
Peszt. banku handl. 500 zł. —	1390. —	1395. —
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul. —	353.75	354.25
Węg. banku kredyt. 200 zł. mk. —	376.50	377.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł. —	752. —	755. —
Gal. banku hipot. 200 zł. —	892. —	892.50
dla handlu i przem. 200 zł. —	280.50	281. —
Banku dla kraj. koronnych 200 zł. —	913. —	917. —
Austro-węg. 600 zł. —	296. —	296.50
Czesk. banku związk. 100 zł. —	132. —	132.50
Złiwostenska banka 100 zł. —	129. —	129.75

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. —	210. —	212. —
(akc. zakł.) 200 zł. —	—	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk. —	3480	3440
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. —	294.50	295.50
Wschodn.-galic.-lokaln. 200 —	198. —	200. —
państwowych 200 zł. per ult. —	345.75	346.25
południowej 200 per ultimo. —	72.75	73. —
węgier. galic. l. 200 zł. —	211. —	212. —

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 500 kor. —	—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł. —	160.15	160.65
Praskiego Tow. zelarn. przem. 200 —	742. —	745. —
Schodnica 500 kor. —	570. —	574. —
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult. —	128. —	129. —
Trifail tow. kop. węgla 70 zł. —	180. —	182. —

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł. —	6.80	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. —	204.60	205.60
Clary 40 zł. mk. —	65. —	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170. —	174. —
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. —	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł. —	27. —	27.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł. —	22.75	23.50
Ofen 40 zł. —	67.70	68.80
Palffy 40 zł. mk. —	66.25	67.25
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. —	20.30	20.90
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. —	10.40	11. —
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. —	27. —	29. —
Salma 40 zł. mk. —	83.25	84. —
Pożyczka m. Salzburga 20 zł. —	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk. —	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł. —	50. —	54. —
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	162. —	—
m. — 50 zł. 4%	73. —	76. —
Waldsteina 20 zł. mk. —	59. —	62. —

Waluty.

Dukat cesarski	5.70	5.72
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.55 1/2	9.66 1/2
20-markówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.92 1/2	58.87 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.45	44.55
Ruble (za 100 rs.)	127.50	127.8 1/2

Drobne ogłoszenia.

Kamforę, Naftalinę, liście patschulowe, Zacherlin i różne inne środki przeciw mocom poleca **O. T. Wincklera Syn.**, Lwów, Rynek 28. (2)

Kompletne wyprawy kuchenne, meble żelazne, wyroby z Alpaki i chińskiego srebra poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry). 1262

Świeży i duży lokal natychmiast do wynajęcia. 3, ul. Akademicka, Lwów. 1306

Stancji gimnazjalistów początkującym poszukuje. Zgłoszenia listowne, Grzyjewski. Podzamcze, post-rest. 1330

Do sprzedania **APTEKA** w Chyrowie wraz z realnością. Reflektanci zechcą się zgłosić o obiekcie u właściciela, gdyż nie odpowiada korespondencję się nie odpowiada. Pośrednicę wo wykluczone. 1171

Potrzebna jest młoda osoba jako towarzysza w przechadze od 6 do 7 rano. Zgłoszenia: Stanisław, Lwów, post-rest. 1338

Kapustę Marburgską kiszoną, 1/2 kilograma 12 ct. poleca handel **Z. Zadurówka i Spółki**, — Lwów, Akademicka 6. 1334

Podłogi zapuszcza i frotuje szybko i tanio Zakład fraterski Andruszewskiego, Sykstuska 28. 1315

ROWEKY najlepszych fabryk angielskich, francuskich, handel **Ed. Hawranek**, Lwów. 1240

Notaryusz Stronczak w Drohobyczu poszukuje rutynowanego manipulantu, obeznanego ze spisaniem aktów spadkowych. 1340

Wieczór Strakoscha w sali **Domu Narodnego** w sobotę 30 kwietnia. Zapełnić nowy program. Bilety w kantorze Stroba, ul. Hetmańska i w Cukierni Bienieckiego. 1329

Zamieniam majątek ziemski leśny, za realność z placem do budowy budynku przemysłowego przydatnym, a na niedalekiem przedmieściu Lwowa położonym. T. H. B. post-rest. Lwów. 1293

Willa, plac Bema 4. 4 i 3 pokoje, kuchnie, przedpokoje z komfortem od 1 maja i czerwca. Janowska 11. 1 i 2 pokoje z kuchnią. 1301

Uwzględni P. T. Nau-czyteli muzyki. Wypoczywalsza Stanisława Köhlera Batorego l. 28, sprzedaje też nuty po bardzo niższej cenie. 1210

Zdolny kopista, kopiujący Albumin Cellozyn i platynę poszukuje posady zaraz. Adr. Lux, post-rest., Kraków. 1314

Notaryusz w Rudkach poszukuje zaraz kandydata w sprawach niespornych obywateli. Warunki podać na, leży. 1302

Rządca, kontrolor, kasyer lub administrator przyjąć może posadę od 1 lipca br. Bliższych informacji przez grzeszność udzieli dyrekcja Towarzystwa urzędników prywatnych pod literą A. K. we Lwowie, ulica Cicha l. 1. 1335

2 pokoje. Długosza l. 5, naprzeciw Akademii. 1333

Każdemu mężczyźnie fakt powinien być (znany) Ze największą ozdobą jest manszet, kołnierz ładny

A zatem pamiętajcie Szanowni Panowie O pralni która **Hungary** się zowie Jedyną we Lwowie, najładniej pierze i prasuje Pod liczbą 35 przy ulicy Sykstuskiej się (znajduje). 1337

Para jukerów

gniadych, 166 cm. wysokich, 5—6 letnich, bez błędów, łagodnych, dobrze ujeżdżonych, jest za cenę 1.000. złr. do sprzedania w Sądowej Wiszni. Bliższa wiadomość w komendzie placu w Sądowej Wiszni. 1268

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, pośrednictwo wykluczone, bliższa wiadomość: kancelarya adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 283

Paski i kamienie do ostrzeżenia brzytwy poleca **Jan Laurak**, nożownik, Lwów ul. Halicka 6.

Pomocnik handlowy z dobrymi świadectwami w korzennym i farbowym zawodzie, biegły, znajdzie posadę w handlu **O. T. Wincklera Syna** we Lwowie. 1317

Przyczyniłbym się stosownym **kapitałem** do prowadzenia jakiegobądź, dowodnie rentownej galezi przemysłu domowego lub fabrycznego. Oferty z podaniem potrzebnego w przybliżeniu kapitału „Fabrykacya”. — Kantor „Słowa”, Pasaż Hausmana 9. 1227

Oficyalista, ekonom znajdzie umieszczenie od 1 czerwca 1898. Zgłoszenia z kopiami świadectw i podaniem adresów dawnych chlebodawców nadsyłać do zarządu dóbr Czernichów mazowiecki, poczta Romanówka. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 1311

Pługi systemu Sacka. Pługi patentowane samochody. Czteroskibowe wysmienitej konstrukcji. Pługi dwu i tryskibowe. Siewniki szerokokorzystne najnowsze. Siewniki do konicy jednokonne. Pługi do kartofel lekkie, praktyczne. Sapki doskonałe do kartofel i buraków. Eksterpatony, radła poleca z gwarancją **Faranowski** w Podhajcach. 1146

Sklep z śniadankowym pokojem i trafiką jest na sezon kąpielowy w Lubieniu do odstąpienia. Bratkowski. (1287) **Pańska** l. 9. 5 pokoi, przedpokój, nóża i kuchnia na II. piętrze zaraz do wynajęcia. 1322

Prezes Rady nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa, mających w myśl §. 84 statutu prawo głosowania, że
trzydzieste siódme zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

odbędzie się

w piątek dnia 27 maja 1898 roku

o godzinie 10 przed południem

w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Basztowej pod l. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny obrad tegoż Zgromadzenia jest następujący:

1. Zagajenie przez przewodniczącego.

Sprawy ogólne Towarzystwa:

2. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia ogólnego, odbytego w dniu 26 maja 1897 r.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym trzydziestym siódmym roku istnienia Towarzystwa.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Rady nadzorczej (§. 85 lit. b.).
5. Zmiana ogólnych postanowień statutu, a mianowicie:
 - a) §§. 1—6, 83—96, 98—100, 102 i 103 dotychczasowego „statutu Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, obejmującego zarazem warunki ubezpieczeń w dziale ubezpieczeń od ognia“;
 - b) §§. 1, 2, 3, 5 i 6 „dodatku do statutu, obejmującego warunki ubezpieczeń ziemiopłodów od szkód przez grad zrzędzonych“;
 - c) artykułu 2 i 5 „dodatku do statutu, obejmującego warunki ubezpieczeń na życie“.

Dział ubezpieczeń od ognia:

6. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności dokonanych w ubiegłym trzydziestym siódmym roku istnienia tego działu ubezpieczeń,
7. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia ogólnego o uchwale Rady nadzorczej, powziętej w myśl §. 93 ust. 2 statutu, co do użycia czystej przewyżki osiągniętej w dziale ogniowym, oraz **wniosek** Rady nadzorczej co do:
 - I. udzielenia Dyrekcji absolutorium z rachunków działu ubezpieczeń od ognia za rok 1897/8 (§. 85 lit. e),
 - II. wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady nadzorczej na rok 1898 (§. 85 lit. l.).

Dział ubezpieczeń od gradu:

8. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności dokonanych w r. 1897/8 t. j. za trzydziesty czwarty rok istnienia działu gradowego.
9. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia ogólnego o użyciu czystej pozostałości z operacji gradowej za rok 1897, w myśl §. 40 ust. 2 statutu gradowego, oraz **wniosek** Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorium z rachunków działu ubezpieczeń od gradu za rok administracyjny 1897/8.

Dział ubezpieczeń na życie:

10. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale ubezpieczeń dokonanych w ciągu roku 1897, to jest w dwudziestym ósmym roku istnienia.
11. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia ogólnego o użyciu czystej przewyżki w dziale życiowym, w myśl artykułu 6 statutu życiowego, oraz **wniosek** Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorium z rachunków działu ubezpieczeń na życie za r. 1897.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się

Dwudzieste trzecie Zgromadzenie Ogólne

członków

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku 1897.
2. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1897 rachunków i **wnioski** Rady nadzorczej co do:
 - a) udzielenia Dyrekcji absolutorium z rachunków Tow. wzaj. kredytu za czas od 1 stycznia 1897 do 31 grudnia 1897,
 - b) rozdziału zysku w myśl §. 8 lit. b), c) i f) statutu.
3. Zmiana §§. 7 i 8 statutu Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Kraków, dnia 22 kwietnia 1898.

Józef Meciński

Prezes Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Przedruk nie będzie płacony).

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3)
komisów i spedyceji
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ledecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kafiowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.
Telefon Nr. 537.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

1/2 kilograma

Mieszanych cukrów deserowych z pomadkami, czekoladkami i owocami w kartonie 1—
Same czekoladki, jakoteż owoce kandyzowane na sposób francuski 120
Herbatniki (ciastka deserowe) 40 gatunków, a około 60 sztuk na 1/2 kilo —80
Karmelki warszawskie nadziewane, 15 gatunków bez papieru —50
Przyjmuje zamówienia na **TORTY** wszelkiego rodzaju po cenach możliwie najniższych.

Oświadczam, że tak cukry, jakoteż i herbatniki wyrabiane są z najlepszych doborowych materyałów, smaki tylko naturalne owocowe, żadne olejki, ani etery, przeto zapewnić mogę, że są pierwszej jakości.

Dziękując moim Szan. i łaskawym odbiorcom za dotychczasowe względy, uznanie i zaufanie, proszę i nadal zaszczyścić mnie swoimi rozkazami

Z szacunkiem

Jan Höflinger

właściciel fabryki cukrów
Lwów, Teatralna 8 (plac św. Ducha).

11

Wyspa Cuba

Kartę z placu wojny po 65 ct., z przesyłką pocztową po 80 ct. — poleca
Księgarnia
Seyfartha & Czaykowskiego
Lwów. 1275

!!! JEDYNY !!!
MAGAZYN OBUWIA

własnego wyrobu

Jana Rybińskiego

Lwów, Pańska 1. 13

poleca 1321

obuwie wiosenne i letnie podług najnowszej mody wykonane.

Maszyny do szycia Singera czółenkowe i obrączkowe (Ringschiff) z pierwszorzędných fabryk, najdokładniej uregulowane poleca
Jan Lauruk (przetem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

!! NOWOŚĆ !!

Scyzoryki na pamiątkę jubileuszu z postacią Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I-go.
ROK 1848—1898.
Sztuka 1 złr. 30 do 1 złr. 60.
1223 **JAN LAURUK**
nożownik we Lwowie.

Carbolineum

ter drzewny i pogazowy, Farby i Lakier do pociągania dachów, okien, drzwi itp. Proszki, Kwas karbolowy, siarczan żelaza i miedzi

poleca

w najmniejszych i w największych ilościach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.
Założony w r. 1855.

AMATOROM
herbat rosyjskich

poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach
na pograniczu rosyjskiem
w cenie za złr. 1'20, 1'40,
2'50 i 3'50 za funt. 8

„IRIS“

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7.
poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie.
Kapelusze żałobne zawsze na składzie. 1255
Ceny możliwie najniższe.

„IRIS“

Congo Nr. 1.

znakomita herbata
pół kilo 1'90

poleca 727

109 lat istniejący

Skład Herbaty

FRYDERYKA

SCHUBUTHA

Lwów, Rynek 1. 45.

Opakowania nie zaliczam.

Róże wysokopienne

w doborowych i najnowszych odmianach poleca **Zakład ogrodniczy** (specjalna hodowla róż)

Stanisława Jeżka

w Wadowicach.

RÓŻE wysokopienne dwuroczne po 60 ct., niskie szczepione po 20 ct., jednoroczne z pięknymi koronami po 40 ct. za sztukę
Zapas kilka tysięcy sztuk. 1060

Firma WIKTOR BERGER Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośrednio fabryczny skład

ROWERÓW



Steyr Swift fabryk państwowych, Crescent „grande luxe“ amerykańskie, George Richard „marque royale“ francuskie, Premier Helical angielskie.

Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowańsze lecz stałe. — Wybór; zwyż 100 maszyn na składzie. — Gwarancja na dwa sezony. — Cenniki bezpłatnie. — Własny warsztat fachowy reparacyjny i szkoła jazdy. 1188

Poszukuje się zastępców na prowincji za stosowną prowizją.

Cudowne dzieci — cudowny starzec!

Pod tym napisem wyszła broszura podająca dwa sposoby wychowania dzieci domowego, metoda staropolska i metoda nowoczesna francuska, skutki na społeczne stosunki jednej i drugiej metody. Do nabycia w drodze księgarskiej a także u autora **Teofila Czykła** w Rzeszowie za cenę 12 ent., z przesyłką 14 ent. 1324



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscu. 1233

FABRYKA DACHÓWEK

w Kołomyi

poleca swe:

Patentowane dachówki francuskie i szwajcarskie, najlepszego systemu, do pokrywania dachów.

Przyjmuje zamówienia na gotowe pokrycia i gwarantuje wieloletnio za dobre wykonanie. 1238

Na żądanie wysyła próbki i cenniki darmo i oplatnie.

Do bardzo rentownego i pewnego interesu w Krakowie, opartego na bezpieczeństwie pierwszej hipoteki, potrzeba **kapitału 50.000 do 100.000 złr.**

Przystępujący spółnik może być czynnym w interesie za osobnym stałym wynagrodzeniem.

Zgłoszenia przyjmuje handel: **W. C. Angelusa** w Krakowie. 1213

Kukurudzę

suchą, zdrową, drobnoziarnistą

dostarcza najtaniej 1161

franco do wszystkich stacji kolejowych

BANK ROLNICZY

we Lwowie.

„ŻYCIE“

Kraków, Łobzowska 27.

TYGODNIK ilustrowany, literacko-artystyczny, naukowy i społeczny

wychodzi w KRAKOWIE w każdą sobotę 352

kwartalnie (z przesyłką 2 złr. 60 ct.)

Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz w Administracji.

Najtańsze ilustrowane
wytworne pismo polskie.

Numery okazowe zawsze
bezpłatnie na żądanie.